Ner 6. Kraków, 9 Stycznia — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“		„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prądze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 8 stycznia.

W ważnéj sprawie reorganizacyi sądownictwa dochodzi nas z Bochni następujące pismo:

Głos opinii publicznéj natarczywie domaga się reformy sądownictwa w Galicyi; domaganie to dosadnie umotywował p. Kabat w mowie na ostatniéj kadencyi sejmowéj, wykazując, że sądownictwo w Galicyi tak co do merytorycznego jakoteż szybkiego załatwienia spraw jest poniżéj wszelkiéj krytyki. Atoli p. Kabat nie dotknął według mego zdania rzeczywistego źródła złego w sądownictwie galicyjskiem.

Nie jednego uderzyło zapewne, że narzekania na opieszałość sądów głównie wychodzą z Galicyi, z innych zaś prowincyj, jakkolwiek mających te same ustawy, skargi bardzo rzadko podnoszono; snać więc, że w Galicyi istnieje złe nieznane w innych prowincyach Cislitawii. I rzeczywiście, niedbałość i opieszałość galicyjskich sądów obcą jest innym prowincyom, a piszący sam z własnego doświadczenia może potwierdzieć, że sprawę, którą załatwia sąd naprzykład w Cieszynie w paru miesiącach, w Galicyi zaledwie za rok ukończyć można.

Mimo tego nie podobna jednak twierdzić, ażeby wina złego leżała w urzędnikach sądowych; winę bowiem ponoszą wyłącznie ci, którzy organizując sądownictwo, w uposażeniu i obsadzeniu sądów tak kolegialnych jak powiatowych krzywdę Galicyi wyrządzili, oraz ci, którzy mogąc tę krzywdę naprawić, uczynić tego nie chcą.

Twierdzenie powyższe udowadnia następujące obliczenie oparte na spisie ludności z roku 1869 i budżecie ministeryum sprawiedliwości na rok 1873. I tak przypada:

w Galicyi:

na	544.468	ludności jeden	sąd kolegialny
„	33.943	„ „	sąd powiatowy
„	43·907	„ „	radca kolegialny
„	15.673	„ „	adjunkt sądowy
„	142	mil kwadr. „	sąd kolegialny
„	$8\frac{137}{161}$	„	sąd powiatowy

w Salzburgu:

na	153.159	ludności jeden	sąd kolegialny
„	8.061	„ „	sąd powiatowy
„	21.879	„ „	radca kolegialny
„	9.572	„ „	adjunkt sądowy
„	130	mil kwadr. „	sąd kolegialny
„	$6\frac{16}{19}$	„ „	sąd powiatowy

w Tyrolu i w Vorarlbergu:

na	377.157	ludności jeden	sąd kolegialny
„	13.216	„ „	sąd powiatowy
„	29.526	„ „	radca kolegialny
„	12 823	„ „	adjunkt sądowy
„	$106\frac{2}{5}$	mil kwadr. „	sąd kolegialny
„	$7\frac{49}{69}$	„ „	sąd powiatowy

w Dalmacyi:

na	114.240	ludności jeden	sąd kolegialny
„	16.320	„ „	sąd powiatowy
„	19.040	„ „	radca kolegialny
„	11.717	„ „	adjunkt sądowy
„	58	mil kwadr. „	sąd kolegialny
„	$8\frac{2}{7}$	„ „	sąd powiatowy

w Krainie:

na	233.167	ludności jeden	sąd kolegialny
„	16.654	„ „	sąd powiatowy
„	31.088	„ „	radca kolegialny
„	10.135	„ „	adjunkt sądowy
„	94	mil kwadr. „	sąd kolegialny
„	$6\frac{13}{28}$	„ „	sąd powiatowy

w Karyntyi:

na	337.694	ludności jeden	sąd kolegialny
„	12.507	„ „	sąd powiatowy
„	33.769	„ „	radca kolegialny
„	11.645	„ „	adjunkt sądowy
„	188	mil kwadr. „	sąd kolegialny
„	$6\frac{26}{27}$	„ „	sąd powiatowy

w Austryi górnej:

na	184.139	ludności jeden	sąd kolegialny
„	17.537	„ „	sąd powiatowy
„	28.136	„ „	radca kolegialny
„	11.691	„ „	adjunkt sądowy
„	$54\frac{1}{4}$	mil kwadr.	sąd kolegialny
„	$5\frac{1}{6}$	„ „	sąd powiatowy

w Tryeście i Wybrzeżu:

na	200.175	ludności jeden	sąd kolegialny
„	23.097	„ „	sąd powiatowy
„	23.097	„ „	radca kolegialny
„	10.178	„ „	adjunkt sądowy
„	$48\frac{1}{3}$	mil kwadr.	sąd kolegialny
„	$5\frac{13}{16}$	„ „	sąd powiatowy

w Austryi dolnej:

na	331.784	ludności jeden	sąd kolegialny
„	30.162	„ „	sąd powiatowy
„	20.735	„ „	radca kolegialny
„	10.909	„ „	adjunkt sądowy
„	72	mil kwadr. „	sąd kolegialny
„	$5\frac{19}{22}$	„ „	sąd powiatowy

w Styryi:

na	379.330	ludności jeden	sąd kolegialny
„	18.655	„ „	sąd powiatowy
„	37.933	„ „	radca kolegialny
„	12.358	„ „	adjunkt sądowy
„	$135\frac{2}{3}$	mil kwadr.	sąd kolegialny
„	$6\frac{41}{61}$	„ „	sąd powiatowy

w Czechach:

na	342.702	ludności jeden	sąd kolegialny
„	26.497	„ „	sąd powiatowy
„	34.733	„ „	radca kolegialny
„	10.599	„ „	adjunkt sądowy
„	$62\frac{13}{15}$	mil kwadr.	sąd kolegialny
„	$4\frac{167}{194}$	„ „	sąd powiatowy

w Szląsku:

na	256.702	ludności jeden	sąd kolegialny
„	24.447	„ „	sąd powiatowy
„	34.226	„ „	radca kolegialny
„	13.875	„ „	adjunkt sądowy
„	$46\frac{1}{2}$	„ „	sąd kolegialny
„	$4\frac{9}{21}$	„ „	sąd powiatowy

w Morawie:

na	336.212	ludności jeden	sąd kolegialny
„	28.818	„ „	sąd powiatowy
„	38.793	„ „	radca kolegialny
„	13.099	„ „	adjunkt sądowy
„	$67\frac{1}{6}$	„ „	sąd kolegialny
„	$5\frac{53}{70}$	„ „	sąd powiatowy.

Zestawienie powyższe wykazuje, że wszystkie prowincye stosunkowo do ludności i terytorium mają znacznie większą ilość sądów kolegialnych i powiatowych, tudzież radców czyli konsyliarzy i adjunktów, aniżeli Galicya. O ile zaś Galicya mniej posiada sądowych urzędników konceptowych niż inne prowincye, dokładniej wykaże następujące obliczenie:

Zliczywszy wszystkich prezesów, konsyliarzy, sekretarzy i adjunktów sądowych w każdej prowincyi, to jest wszystkich egzaminowanych sędziów, wypada jeden egzaminowany sędzia w Galicyi: na 9452 ludności; w Salzburgu na 3403; w Tyrolu i Vorarlbergu: na 4251; w Dalmacyi: na 4440; w Krainie: na 4807; w Karyntyi: na 4824; w Austryi górnej: na 5077; w Tryeście i Wybrzeżu: na 5089; w Austryi dolnej: na 5138; w Styryi: na 5418; w Czechach: na 5828; w Szląsku: na 6416; w Morawie: na 6746; w Bukowinie: na 8556.

Uwaga: W powyższych obliczeniach nie są objęte sądy apelacyjne, lecz tylko sądy krajowe, handlowe i powiatowe.

Zliczywszy ludność wszystkich prowincyj Cislitawii z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny, wypada jeden egzaminowany sędzia na 5392 ludności, gdy w Galicyi dopiero na 9452.

Galicya obecnie ma 576 egzaminowanych sędziów, gdy w stosunku do ludności wszystkich prowincyj z wyjątkiem Bukowiny, powinna ich mieć 998; zatem brakuje jej w tym stosunku egzaminowanych sędziów 422.

Gdyby Galicyę uposażono w taką liczbę sędziów jak Dalmacyę, to powinnaby mieć sędziów egzaminowanych stosunkowo do swej ludności 1.212.

Koszta utrzymania wszystkich urzędników sądowych w Galicyi wynoszą na jedną głowę $45\frac{15}{27}$ cent., we wszystkich zaś prowincyach z wyjątkiem Bukowiny i Galicyi na głowę wynoszą one $68\frac{1}{14}$ centów, w Dalmacyi zaś na głowę 1 złr. $\frac{31}{45}$ cent.

W Galicyi budżet urzędników sądowych stosunkowo do innych prowincyj z wyjątkiem Bukowiny wynosić powinien 3,707.280 złr., obecnie wynosi zaś 2,480.760 złr.; zaczem sądownictwo w Galicyi pokrzywdzone jest rocznie o 1,226.520 złr.

Gdyby budżet wszystkich sądowych urzędników galicyjskich tak uposażono, jak np. w Dalmacyi, to budżet ten wynosić powinien rocznie 5,480.983 złr. Wysokość sumy budżetu galicyjskich urzędników sądowych okazałaby się jeszcze większą, gdyby kraj nasz uposażono tak jak Salzburg.

Liczby powyższe wykazują, iż w Galicyi jeden sędzia egzaminowany ma prawie dwa razy więcej czynności, niż w prowincyach innych Cislitawii.

W skutek przesilenia pracą, każdy, nawet najenergiczniejszy sędzia traci zamiłowanie do pracy, zaufanie w siebie, a na prośby i zażalenia stron staje się głuchy i obojętny, bo jakże ma być inaczej, skoro wymagają od niego pracy nad siły, nawet sumienie wyrzutów mu robić nie może. Usposobienie to urzędników sądowych w Galicyi, mianowicie po powiatach, jest, rzec można, powszechne, a z czasem ulegają mu ludzie najtęższego ducha i najlepszej woli. Następstwem tego jest, że sądy głównie powiatowe rozwijają mniejszą czynność, niżby rozwinąć mogły, z tej prostej przyczyny, iż tylko tym sposobem zdołają się ochronić przed większą ilością pracy; wiadomo bowiem powszechnie, że wielu spraw strony tylko z obawy przewleczenia nie rozpoczynają; wszyscy naczelnicy sądów powiatowych poświadczyć mogą, że im który z nich więcej pracował i sprawy merytorycznie szybciej załatwiał, tem więcej procesów nowych dostawał.

To też po niektórych sądach w Galicyi, znachodzi się nigdzie nie praktykowana, acz poniekąd dająca się wytłomaczyć opieszałość. Na poparcie mogę zacytować przykłady przerażające:

W pewnym powiatowym sądzie, X. prosi o zarządzenie doręczenia przeciwnej stronie uchwały. W skutek tej prośby sąd poleca ją doręczyć w trzech dniach. X. chodzi do sądu przez pięć lat; prosi o doręczenie, wreszcie podczas jednej podróży piechotą, przeziębiwszy się, dostaje zapalenia płuc, i przyszedł do przekonania, iż w Galicyi można prędzej umrzeć, niż w niektórych sądach doczekać się doręczenia uchwały i proces o jeden krok naprzód posunąć.

Lecz może mi kto zarzuci, iż w Galicyi daleko jest mniej interesów prawnych, niż w innych prowincyach, pod względem ekonomicznym i intelektualnym zostających na wyższym stopniu kultury, że zatem upominanie się o większą liczbę urzędników sądowych dla Galicyi jest niesłuszne. W odpowiedzi zapytuję się, dla czego Dalmacyi, stojącej pewnie na niższym stopniu kultury, prawie dwa razy tyle urzędników sądowych nadano co Galicyi? Właśnie niższy stopień kultury wymaga większej liczby urzędników sądowych, stosunki bowiem prawne, co moje i twoje, są tu niejasne i zawiłe; wymagają więc do swego rozwikłania oraz osądzenia większego natężenia sił umysłowych i więcej czasu; zaczem, obowiązkiem jest państwa przyjść nieudolności mieszkańców albo ich położeniu w pomoc, jak to uczyniło w Dalmacyi.

Powyższe obliczenie i uwagi wywołała obecnie na porządku dziennym stojąca kwestya regulacyi płac urzędników i organizacya sądów karnych. Delegacya nasza z liczbami w ręku powinna zażądać usunięcia krzywdy wyrządzonej naszemu krajowi, to jest, pomnożenia urzędników sądowych, mianowicie: radców, sekretarzy i adjunktów, przynajmniej o 422, tudzież w tym samym stosunku manipulacyjnych urzędników sądowych, a na wszelkie zarzuty ze strony centralistów niech wskaże tylko na Dalmacyę.

Tutaj podnieść należy, iż obliczenie kosztów reszty gałęzi służby publicznej w Galicyi i porównanie ich z kosztami innych prowincyj, do podobnych rezultatów doprowadzić powinno, oraz że obliczenie i ogłoszenie tego rezultatu dla kraju nie byłoby bez korzyści; kraj bowiem powinien dowiedzieć się, jakich przyjaciół ma w Wiedniu.

Centraliści walczą przeciw nam bronią, iż wszelkie ich kroki zmierzają ku pomyślności i dobru Galicyi, a twierdzenia ich znajdują niestety u wielu posłuch; trzeba więc otworzyć oczy krajowi liczbami, jakiej mu pomyślności i jakiego dobra życzą.

W razie ponownego traktowania w Radzie państwa czy to rezolucyi, czy to elaboratu, czy bezpośrednich wyborów, kraj wiedząc, co są centraliści, na nawoływania koryfeuszów wrażego dla nas systemu, zamknie uszy, a złączywszy siły, wszelkie ich ataki odeprze.

Pokrzywdzenie Galicyi o milion dwakroć dwadzieścia sześć tysięcy pięćset dwadzieścia złotych reńskich rocznie na samem sądownictwie, — to broń nie do pogardzenia!

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 7 stycznia.

Przedłożenia rządowe w sprawie uporządkowania a względnie podwyższenia płac urzędowych, wywołało burzę w kołach nauczycielskich. Pominięto bowiem w tem przedłożeniu profesorów, nauczycieli i urzędników uniwersyteckich, którzy również, i zdaniem naszem, słusznie spodziewali się podwyższenia swej płacy. Głównym powodem, dla czego profesorowie i nauczyciele — omijając już inne względy — zasługują nietylko na równą, ale na wyższą płacę, jak ją pobierają inni urzędnicy tejże samej rangi, jest brak nadziei awansu, czyli — w zwykłych stosunkach — zamknięcie karyery. Wykluczenie profesorów i nauczycieli od podwyższenia płac, nie da się więc żadną miarą wytłumaczyć. Powody, jakie przytaczają w kołach rządowych na usprawiedliwienie tego wyjątku, niekoniecznie na silnych spoczywają podstawach. Powtórzymy tutaj te powody, aby je podać do wiadomości osób interesowanych. I tak, powołują się na okoliczność, że pensye profesorów dopiero niedawno, i to w sposób zadawalniający podwyższone zostały. Ale to samo miało miejsce z płacą inspektorów szkolnych, których mimo to nie wykluczono obecnie z przedłożenia rządowego. Tak zwane czesne, pobierane przez profesorów, którego urzędnicy nie pobierają, jest drugim takim powodem. Nie wszyscy atoli profesorowie pobierają czesne; jednym odmawia tego prawa już samo stanowisko, n. p. profesorom politechniki, drudzy dla braku słuchaczy. Dalej utrzymują, że profesorowie i nauczyciele na podstawie obecnego przedłożenia rządowego zeszliby do niższych klas dyet i stracilibу pewne służące im obecnie przywileje. Dla urzędników ustanowiono tylko dwa tak zwane pięciolecia *(quinquennalia)*, gdy przeciwnie profesorom służy prawo pięciu pięcioleć. Na to możnaby powiedzieć, że profesorowie i nauczyciele podciągnięci pod ogólną normę nowego przedłożenia, musieliby tem samem wszelkie przyjąć konsekwencye. Urzędnicy dopiero po czterdziestoletniej służbie mają prawo do pełnej pensyi, profesorowie zaś już po 30letniej służbie. Jestto niezaprzeczona korzyść dla profesorów, ale zapominać nie należy, że profesorowie tylko do pewnego wieku mogą skutecznie udzielać nauki. Zestarzawszy się nie stoją już na wysokości zadania, a umiejętność ogląda się za młodszymi apostołami. Ważną była taka pobudka, że wielu profesorów szczególnie uniwersyteckich wchodzi w służbę rządową za kontraktem pr watnym i pod zupełnie odrębnemi i to korzystnemi warunkami. Nam się zdaje, że głównym powodem pominięcia profesorów były względy finansowe. Zachodzi w każdym razie pewna niekonsekwencya w postępowaniu względem profesorów, jeżeli pomnimy, że w przeszłym roku udzielono im dodatku drożyzny w podobnej co innym urzędnikom mierze. Gdyby nawet Rada państwa zechciała się przyłączyć do przedłożenia rządowego, to żadną miarą nie zdoła odmówić profesorom dotychczasowego dodatku drożyzny, bo sprawiedliwość nie może godzić się na argument, aby profesorom i nauczycielom uszczuplić dochody, li tylko dla tego, ponieważ podwyższa się pensye innym urzędnikom. Mniemamy, że w sferach rządowych również pojmują, że przedłożenie dodatku drożyzny dla profesorów i nauczycieli będzie rzeczą nieuniknioną. Dodamy z swej strony, iż uważalibyśmy osobną ustawę o pensyach profesorów i nauczycieli jako rzecz pożądaną i konieczną.

Paryż 4 stycznia.

* Zapewne rzadko który z czytelników z gazet wie, że na rok 1873 wybrany został prezydentem Rzeczypospolitej szwajcarskiej Paweł Cérésole. I z tego powodu, dla tej skromnej niewiadomości, w jakiej zostaje jej najpierwszy urzędnik, trafnie powiedział jeden z dyplomatów: „Szczęśliwy ten kraj, gdzie mało komu znane nazwisko stojącego na czele jego władzy!“ Jestże rzeczą podobną, aby kiedy we Francyi osoba prezydenta rzeczypospolitej była zapomnianą? Nie mówmy już o Thiersie, ale o jego przyszłych następcach, jeźli będą. Thiers to wybitna osobistość, lubiąca rządzić i panować, odgrywająca rolę pseudo-monarchiczną, w przyduszonej atmosferze niemógłby i jednej doby przeżyć, i dla jego słuchu, sądzę, że są bardzo miłe nawet te wyrazy marszałka dworu przy otwieraniu drzwi do sali jadalnej u posła angielskiego Lyonsa: „*Mr. le Président de la République est servi!*“

Ale nietylko on; wszyscy Francuzi, wczorajsi republikanie, zawołane liberały rozmiłowani są w próżności, w dystynkcyach, w wynoszeniu się nad drugich. Trzeba było widzieć Thiersa z runem złotem na piersiach, przyjmującego powinszowania w Wersalu w dzień Nowego Roku, i wszystkie deputacye składające mu życzenia, żeby się przekonać, że we Francyi, w Rzeczypospolitej, prawdziwych republikanów jeszcze nie ma. Naród wielowiekowy nie przekształca się od razu w moc jakiegoś dekretu, choćby jednomyślnością przez reprezentantów swoich przyjętego. Zostaje tem czem był i trzeba wiele pokoleń, aby zmienił naturę i obyczaje swoje. Czy Wiktor Hugo pobierający płacę od Ludwika XVIII i Karola X, par francuski za Ludwika Filipa a jednocześnie bonapartysta, dworak za prezydencyi Ludwika Napoleona, może się nazwać republikaninem? Jestże nim Gambetta zawzięty stronnik Orleanów w r. 1865, chwalca Emila Ollivier w 1868, w nadziei otrzymania podprefektury? Byłże nim stojący na czele rewolucyi 1848 Lamartine, monarchista dawnych zasad, gorliwy katolik, legitymista wyraźnie objawiający przedtem swoje opinie? Jeśli zechcemy cofnąć się wstecz do r. 1791 obaczymy, co mówił o sobie jeden najczystszej wody republikanin Robespierre. Było to w kilka dni po aresztowaniu Ludwika XVI w Varennes. „Oskarżono mnie w zgromadzeniu, są własne jego słowa, że jestem republikaninem, zrobiono mi wielki zaszczyt, ale nim nie jestem. Wyrazy rzeczpospolita, monarchia dla wielu ludzi są bez znaczenia. Wyraz rzeczpospolita nie przedstawia szczególnego kształtu rządu; należy on temu, pod którym żyją ludzie wolni. Można równie być wolnym pod monarchą jak i pod senatem. Czemże jest dawniejsza nasza konstytucya? Rzecząpospolitą z monarchą. Nie jest ani monarchią ani rzecząpospolitą, jest raczej jedną i drugą razem.“

My dzisiaj tego o rzeczypospolitej francuskiej powiedzieć nie możemy, a życzenia nasze na przyszłość są rozstrzelone rozmaicie: legitymiści zaręczają, że naturalne myśli całej frakcyi zwrócone są do nieobecnego króla; radykaliści pewni są, że naród niczego bardziej nie żąda, nie oczekuje od zgromadzenia narodowego, jeno żeby się jak najprędzej rozeszło; konserwatyści zaś jedyne zbawienie Francyi widzą w osobie i w polityce Thiersa. P. Saintvallier, pełnomocnik do stosunków z władzami, rezydujący w Nancy, składając swoje życzenia prezydentowi rzeczypospolitej, zapewniał go, że naród cały jest za nim i z nim. Na to Thiers mu odpowiedział: „Tak jest, ja to wiem i czuję. Francya w niezmiernej większości pragnie Rzeczypospolitej zachowawczej, i dla tego stale postanowiłem trzymać się zasad wytkniętych w mesażu.“ Trzeba czytać artykuł p. Duvergier de Hauranne: *L'assemblée nationale devant le pays*, który w tych dniach wydrukowany będzie w *Révue Universelle*, żeby mieć wyobrażenie o prawdziwem stanowisku zajmowanem dzisiaj przez Thiersa. Trudna z nim walka i na nie wiele przyda się broszura „*Thiers sous tous les régimes*,“ którą legitymiści kazali przetłomaczyć na język bretoński i wydrukować w 200,000 egzemplarzach. Ani ks. Broglie, ani żaden z koryfeuszów prawicy nie dorosł jego miary, i jak nasz Łokietek potrafi on zwalczyć swych przeciwników.

Thiers był wczoraj w Luwrze, aby na miejscu rozpatrzyć plan połączenia go z częścią pałacu tuileryjskiegc, przeznaczoną na pomieszczenie zbiorów Muzeum. Oglądał tam zapewne najciekawszy pomnik piśmienny Wschodu, *Stela Meza* (kolumnę złamaną) z *Dhibanu*, odkrytą przez Fr. Clermont-

Część literacko-artystyczna.

Protestancki mąż stanu i katolicki filozof.

(Kaiser und Papst vom Verfasser der Rundschauen (Gerlach). L'état sans Dieu le mal social de la France par Auguste Nicolas.)

II.

(Patrz „Czas“ z 4 stycznia.)

Niemcy dopiero tam teraz zdążają jakby popchnięci pomyślnością i zwycięstwy, zkąd Francya po klęskach i upadkach zaczyna się powoli zwracać. Nie sam Gerlach wskazuje i ostrzega przed niebezpieczeństwem przejęcia się Niemiec duchem rewolucyi francuskiej i przeniesienia jej na grunt germański. Ateizm rewolucyjny w katolickiej Francyi sprowadzał od wieku straszną walkę dwóch pierwiastków; ale tem właśnie przeciwstawieniem, temi zapasami zupełnej prawdy i ostatecznej negacyi walka ta miała w sobie coś syntetycznego, była płodną zarówno w negatywnych jak i dodatnich swoich rezultatach, oddziaływała na ludzkość całą jako walka dwóch idei, które słusznie filozof francuski sprowadza do tych pryncypiów prawdy objawionej i humanitaryzmu, a mybyśmy dodali praw boskich i praw ludzkich, Królestwa bożego i Królestwa ludzkiego.

Niemcy, którzy od swych sąsiadów z za Renu oględnie dotąd brali nabytki rewolucyjne i raczej przenosili je przeważnie tylko w sferę teoryi, a nie w praktykę stosunków społecznych i politycznych, dziś mając wciskane z góry siłą wszechwładzy państwa ostatnie słowa tego buntu przeciw Bogu, mają zbyt chwiejną afirmacyę w protestantyzmie do przeciwstawienia jej zasadom bezbożności politycznej, zwanej urzędownie bezwyznaniowością.

We Francyi potykał się ustawicznie duch Voltaira z duchem Fenelonów i Bossuetów, i chociaż przewagę otrzymywali stronnicy wolteryanizmu, to znów Bonaldy, Desmaistry, Ozanamy, Nicolasy tworzyli szkoły i stawiali całe konsekwentne systemata.

W Niemczech potomstwo Voltaira podbić musi potomstwo Lutra i Hegla, a nacisk cały zwraca się przeważnie przeciwko garstce katolików niemieckich, gdyż walka dziejowa toczy się głównie między katolicyzmem a rewolucyą.

Najświeższa książka znanego filozofa katolickiego nie przynosi nowych poglądów, ale raczej streszcza i reasumuje je w odniesieniu do dzisiejszego położenia Francyi, do dalszego w Europie postępu tej duchowej walki.

Nie od dziś myśliciele katoliccy francuscy ostrzegali o następstwach teoryj rewolucyjnych dla swego narodu i dla porządku świata. Lecz wszystko, co zacząwszy od Desmaistra wypowiedzieli, miało dotąd za sobą tylko dowody moralne i prawdy teoretyczne — dziś przybywa na ich potwierdzenie straszna powaga faktów. Odosobnieni dotąd i działający już tylko na pewne ścieśnione grona wierzących, szeregowali poniekąd stronnictwa i przygotowywali reakcyę duchową w obozie katolickim; dziś po Sedanie i po Komunie spotykają się na pewnych punktach z myślicielami niewierzącymi, z owemi potomkami Voltaira, nawet z temi, co zaprzeczali bóstwa Chrystusa a dziś coraz więcej uznają Chrześcijaństwo, jako najwyższą instytucyę dziejową, i odstępują od dogmatów rewolucyjnych dla ratunku Francyi. Dość przytoczyć imię Renana, który jedną ręką zrywa się bluźnierczo na bóstwo Chrystusa a drugą obala bożyszcza rewolucyjne, przeczy zasadzie równości, prawom człowieka z 89 r., niwelacyi społecznej i sam nawet ateizm polityczny odtrąca. Słusznie o nim powiedziano, że chce zrywać owoce z drzewa, które z korzeniem starał się wyrwać i przecząc bóstwu Chrystusa walczy za utrzymaniem zasad chrześcijańskich w sferze społecznej i politycznej.

Moglibyśmy cały szereg podobnych przykładów kontradykcyi przytoczyć w ostatnich publikacyach francuskich. Lecz na cóż nam się posługiwać świadectwami prawd nieloicznie wyprowadzonych, bo z fałszywego założenia, skoro loiczną i zupełną prawdę rozwinąć mogą tylko ci, co wychodzą ze stanowiska bezwzględnej prawdy.

Głębiej sięga prąd ateizmu w Niemczech, i tem większego musi dokonać zniszczenia w zakresie społecznym i politycznym, skoro mu tam nowożytne państwo otworzy śluzy.

Gdy porównamy materyalistów francuskich z niemieckimi, Augusta Compte i Littrégo z Büchnerem i Vogtem, przekonamy się, o ile dalej sięga niemiecka doktryna materyi i siły od materyalistycznych mrzonek socyalogów francuskich. Gdy porównamy ostatni głos Renana wzywający do reformy skołataną społeczność, z ostatniem dziełem Straussa, przedstawi nam się, że Francya w dziedzinie umysłowej nawet w swych negacyjnych dążnościach objawia powrót jeźli nie do prawd nadprzyrodzonych, to przynajmniej do zasad porządku moralnego, podczas gdy Niemcy z całą flegmą i rozwagą wpychają ducha ludzkości w bezdeń materyalizmu, społeczność w przepaść negacyi. W ostatniej swej publikacyi *der alte und der neie Glaube*, Strauss ten mistrz Renana w negacyi bóstwa Chrystusowego, ten zimny i spokojny bluźnierca, ten badacz wrzekomo naukowy spotyka się już chyba z Proudhonem. Jeźli bowiem Proudhon nazwał Boga złem, to Strauss w odpowiedzi na pytanie: *sind wir noch Christen?* odpowiadając zrazu wymijająco *ja und nein*, dochodzi do szczerej za siebie i za swą szkołę konkluzyi: *nein.* Pierwszy on formułuje to wyznanie neopoganizmu, i naprzeciw zburzonego w swem mniemaniu kościoła w odpowiedzi na pytanie: *haben wir noch eine Religion?* stawia Walhalę, do której z bezwzględnością niemiecką niewpuszcza nawet geniuszów innych narodów, ale za mistrzów nowej religii, za bogów i przywódców ludzkości stawia niemieckich poetów i niemieckich muzyków!

Takie jest ostatnie słowo racyonalizmu niemieckiego, jest ono bardziej pogańskie od samego pogaństwa, bo ubóstwia nie mity i nie symbole ale ludzkie talenta o ile one służą dumie narodowej, co światu jarzmo cywilizacyi germańskiej, jako religię chce narzucić.

Co mówi kościół protestancki w Niemczech dość przeczytać mowę pastora Sidowa, aby się przekonać, że protestantyzm w połowie jest już neopogańskim, że jest jeźli nie dla wszystkich jego wyznawców, to dla większej części jego mistrzów, religiją ateizmu.

Co zaś mówią mężowie stanu o Niemczech, co mówi państwo? Dość otworzyć dzienniki oficyalne, aby się przekonać, że walka z Chrześcijaństwem jest jego hasłem, że jest to pierwsza potęga w świecie, która się jawnie wyznaje być państwem bez Boga, choć parę lat zaledwie, jak Cesarz Wilhelm zwycięstwa oręża zrządzeniu Opatrzności przypisywał.

Francya, nie wiemy czy dziś właściwie zasługuje na nazwę państwa, ale to pewna, że wszystkie poważniejsze umysły, tak ludzi politycznych, jak myślicieli, jak zresztą i część wierząca mas garnących się do miejsc świętych, czuje potrzebę dla ukonstytuowania się w państwo, dla odrodzenia politycznego wprowadzenia tego najwyższego i nadprzyrodzonego czynnika, który rewolucya wytrąciła, wprowadzenia Boga.

Tę potrzebę, to poczucie przebijające się nawet w głosach niedowiarków, wypowiada i rozwija ze stanowiska katolickiego znakomity autor Filozofii chrześciaństwa, w krótkim traktacie: *L'etat sans Dieu.*

Dzieło pierwsze Nicolasa, wywarło w swoim czasie nader zbawienny wpływ na wiele umysłów, których apodyktyczność Desmaistra odstręczała jeszcze, a które dopiero w filozoficznym, że tak powiemy, rozczynie Bonalda Nicolasa lub Gratrego, tę samę doktrynę katolicką o początku władzy i opatrznym rządzie i porządku świata przyjmowały.

Kiedy w filozofiii chrześciaństwa, jeśli się nie mylimy, przed laty trzydziestu Nicolas mógł rozwinąć cały systemat, dziś w uzupełniającem dziełku streszcza tylko główne jego punkta, podejmując przedewszystkiem te, które otwierają, że tak powiemy, przejście z najbardziej utartych komunałów rewolucyjnych do pierwotnych praw społeczeństwa chrześciańskiego.

Na wstępie posługuje się autor cytacyami z obozu przeciwników. Rażąco niemal wyglądają na wstępie książki filozoficznej katolickiej wyciągi z dzien-

Ganneau, dawniej konsula w Jerozolimie a dziś będącego przy poselstwie francuskiem w Konstantynopolu. Napis hebrajski wyryty na basalcie, na dziewięć wieków przed Chrystusem, opowiada bunt króla Moabitów przeciw Ochaziasowi i Jeramowi królowi Izraela, zapisane w „Księdze królów.“ Muzeum w Luwrze może się pochlubić z posiadania jednej karty Biblii starego testamentu w pierwotnym jej języku.

Dzienniki dobrze informowane zapowiadają wyjazd Thiersa do Calais 10go stycznia. Zaproszony przez Radę municypalną Dunkierki, miał przyrzec swoje odwiedziny temu miastu. P. de Corcelle spodziewany jest jutro z powrotem z Rzymu.

Około 15go b. m. wyjeżdża do Wiednia p. Sommerard, komisarz jeneralny wystawy powszechnej, w towarzystwie architektów pp. Viollet, Leduc i Leroux, aby wcześnie przygotować instalacyę sekcyi francuskiej.

Z powodu ks. Gramonta, spadło w końcu oskarżenie na p. Juliana Klaczkę, że on także przyczynił się do wypowiedzenia wojny Prusom. *Liberté* dowodzi tego w ten sposób. Hr. Beust szukał starannie pory do odwetu na Prusach i p. Klaczce, którego potem wyniósł na radcę dworu, dostarczył materyałów odnoszących się do wojny 1866. Artykuły p. Klaczki w *Revue des deux Mondes* najwłaściwszemi były do obudzenia nienawiści Francuzów przeciw Prusom i do sprowadzenia wojny w niedalekiej przyszłości!

Rzym 30 grudnia (spóźniony).

W ostatnich dniach starego roku warto spojrzeć po za siebie i przejrzeć wypadki, jakich byliśmy świadkami. Tak szybko się one przesuwają przed oczami, tak nagle jedne za drugiemi postępują, że od czasu do czasu trzeba się zastanowić nad ich cechą, by módz zoryentować się w tym chaosie europejskim, który ledwie nie z dniem każdym bliższą burzę społeczną zapowiada.

W porównaniu z innemi państwami, królestwo włoskie nie przeszło w tym roku przez żadne nadzwyczajne wypadki, ani też nie zapisało w swych kronikach żadnej gruntownej zmiany, ale postępując po drodze, którą wytknął mu prawdziwy jego założyciel hr. Cavour, nie zeszedłszy ani na chwilę z kolei, której winno wszystkie swe powodzenia, szybszemi postępuje krokami niżeli inne kraje, prawdziwsze i większe otrzymuje korzyści. Rząd włoski dziwnie dobrze znał nasz wiek i usposobienie czasu, zna ludzi i położenie całej Europy, z niesłychaną zgrabnością umie z każdego wypadku, niemal z każdego słowa korzystać, i nie odgrywając żadnej, niby wybitnej roli, cicho, spokojnie zamierzonego dosięgać celu. Petrucelli della Gattina pisał, że jedność włoska jest wcieleniem się rewolucyi, i miał zupełną słuszność; ale równie słusznie możnaby powiedzieć, że rząd włoski jest wcieleniem się hipokryzyi. Dosyć przebiedz w myśli dzieje dwunastu lat młodego królestwa, by się o tem przekonać. Nie ma kraju, w którymby na pozór wolność szerszym płynęła korytem i w którymby zarazem więcej się działo nadużyć, w którymby na oko prawo tylko samo rządziło, a któryby mógł więcej arbitralnych zaznaczyć wypadków. Tak samo w polityce, tak samo w administracyi wewnętrznej, tak samo w postępowaniu z krajami ościennemi, tak samo z własnymi poddanymi. I mimo parcia stronnictwa skrajnego, mimo rad postronnych, z którymi liczyć się wypadało, mimo zachęcającego w ostatnich czasach przykładu, nie opuścił toru, który z Turynu poprowadził go przez Florencyę, Neapol, Wenecyę aż do Rzymu. Gdyby Garibaldi ze swemi stronnikami był raz tylko doszedł do władzy, jużby pewno dzisiaj jedność włoska nie istniała, a królestwo nowe w samem zarodku w gwałtownej jakiejś rewolucyi samoby swój koniec przyśpieszyło. A jednak „bohater Kaprery“ nie miał innych dążności, jak ministrowie włoscy, tylko nie umiał ich tak dobrze ukrywać, jak ludzie rządowi. Stronnictwo skrajne wołało i w parlamencie i na zebraniach ludowych; *Roma o morte!* ministrowie tymczasem zapewniali, że nigdy o stolicę świata katolickiego się nie pokuszą; zapaleni rewolucyoniści żądali w Turynie, potém we Florencyi, wreszcie nad Tybrem zaboru dóbr duchownych, zniesienia klasztorów, odjęcia prawa wychowania Jezuitom i wszystkim pokrewnym im instytucyom; rząd zaś ciągle uroczyście zapewniał całość praw papieskich i swobodę zupełną kościoła. A jednak ten sam rząd Rzym przemocą zajął, stolicę przeniósł, prawo rękojmi przeprowadził, by go nie zachowywać i bynajmniej nie szanować; dzisiaj sam wnosi do izby projekt kasacyi zakonów. Gdyby w początkach jedności za przykładem pierwszej rewolucyi francuskiej zamknięto było kościoły, zabroniono nabożeństwa i odrazu zaczęto prześladowanie katolicyzmu „tego raka nurtującego społeczeństwo“ — wedle wzniosłego wyrażenia Garibaldego — lud przywiązany silnie do wiary sam byłby niezawodnie stanął w obronie kościoła i nie dopuścił postępów rewolucyi, Europa może byłaby przed dwunastu laty *veto* swe położyła, ale wszystkie zabory czyniły się w imie cywilizacyi, postępu, wolności, nawet w imię swobody uciśnionej religii. *L'Italie*, organ półurzędowy, zastanawiając się nad wypadkami ostatniemi w Niemczech i rozbierając stanowisko zaczepne Bismarka względem katolicyzmu, dawał niedawno przestrogi kanclerzowi pruskiemu i Włochy stawiał mu za wymowny przykład. „Z naszym systemem my zajdziemy daleko dalej, niżeli potężne państwo niemieckie“, — pisał dziennik ministeryalny. I prawda. Rząd włoski nieprzyjacielem kościoła nigdy się nie ogłosi, w teoryi największą da mu swobodę, uczyni czasami nawet małe ustępstwa i narazi się nawet na naganę i srogie wymówki opozycyi, ale cicho, częściowo i powoli wszystkie swe plany przeprowadzi, użyje siły, nie cofnie się bynajmniej przed gwałtem, nie cofnie się przed żadnym środkiem, tylko wybierze do tego chwilę sposobną, kiedy ogólna uwaga zajęta ważniejszemi wypadkami, lub zasłonić się można okolicznościami, odpowiedzialność z siebie zrzucić. P. Visconti-Venosta odpierając zarzuty lewicy, rzekł w parlamencie na kilka dni przed odroczeniem izby: „Ręczę wam, panowie, że gdyby klerykalni mieli między mną a wami do wyboru, pewnoby na swego ministra mnie nie wybrali“. I mówił prawdę, bo nie ma nic gorszego, bardziej niebezpiecznego i demoralizującego, jak to stronnictwo, które wylicza niby mniejsze złe, by się od większego zasłonić, łamie wszystkie zasady prawa i sprawiedliwości, by, jak powiedziałem, gorszych jeszcze nieszczęść nie sprowadzić, a w końcu staje u tego samego celu co najwięksi nieprzyjaciele kościoła, ciągnąc za sobą tysiące słabych, którzy byliby się przestraszyli i cofnęli, gdyby się im było całą prawdę w początkach zaraz odkryło. Dzienniki rządowe i dzisiaj przecież w Rzymie wyznają się obrońcami kościoła, pełni poszanowania dla Ojca św., ogłaszają się miłośnikami jego wolności, zakładnikami swobody katolicyzmu. I kiedy dzienniki niemieckie nie znają nawet granic przyzwoitości, rozbierając ostatnią alokucyę papiezką, chciałyby prawie zburzyć za karę natychmiast Watykan, *Opinione* organ czysto rządowy w tych się o niej odzywa wyrazach: „Nikt nie powinien śmieć nawet czynić jakichkolwiek wymówek Ojcu świętemu z powodu napomnień surowych, jakie czyni rządom i ludom całej Europy. Papież dopełnia jedynie obowiązku sumienia, głośno potępiając czasy nieszczęśliwe, które wydały otwartą kościołowi wojnę, ubolewając nad dziećmi prześladującemi swą matkę. Jeżeli nie usłuchają jego napomnień, tem gorzej dla nich, ale Głowa Kościoła dopełnia swego obowiązku“. Gdyby nie hipokryzya możnaby myśleć, że to ironie dziennika, który od lat dwunastu drukuje pierwszy wszystkie rozporządzenia rządowe, dążące do poniżenia wpływu, znaczenia, w końcu samego istnienia kościoła.

Rok ten jest tylko dwunastym aktem rewolucyi włoskiej, logicznem następstwem pierwszych zaborów piemonckich, jednym krokiem naprzód na tej drodze, którą wytknęła jedności sekta. Kończy się on nowym gwałtem, tem straszniejszym, że idącym z góry, osłonionym powagą władzy, przyodzianym płaszczykiem prawa, które powoli starać się będzie społeczeństwa porządek wywrócić przez zagładę chrześciaństwa. Możnaby naprzód przepowiedzieć kolej wypadków, tak wszystko dzieje się tu z wyrachowaniem, każdy krok, każde słowo obliczone, wytknięty postępowania gościniec. Czy ministeryum p. Lanzy upadnie, czy też dalej kierować będzie losami państwa, to bynajmniej stanu rzeczy nie zmieni, bo każdy nowy gabinet tego samego trzymać się będzie systemu. Dopóki jeszcze Watykan panuje w Rzymie moralnie, dopóki siła i powaga kościoła nie złamana, dopóty skrajne stronnictwo będzie się tylko różnić z rządem w środkach postępowania, będzie mu tylko niejako skazówką i gwiazdą przewodnią, bodźcem i postrachem, ale różnić się bynajmniej nie będzie w zasadzie. To co się dzisiaj zdaje prawie niepodobne, co rząd potępia, wyśmiewa, za szalone i niemożebne projekta zapaleńców uważa, to ten sam rząd przeprowadzi i jako prawo ogłosi. Kto chce wiedzieć, jaką jedność włoska gotuje przyszłość Kościołowi i społeczeństwu w ogóle, a po szczególności mieszkańcom królestwa, niech czyta dzienniki tak zwane postępowe i przysłuchuje się uważnie mowom „przedstawicieli ludu“, bo ich dzisiejsze wyznanie wiary stanie się jutro rządowym programem. Lat dwanaście ostatnich najlepszym tego dowodem, tak siedmdziesiąty trzeci wymownie nam to pokaże.

Konstantynopol 28 grudnia.

Telegraf musiał wam donieść zapewne o wysłaniu z nad Kornissii do Sofii, w celu bliższego zbadania i przykrócenia rozbojów, które się w tej prowincyi w ciągu listopada na obszerną skalę rozwinęły. Aczkolwiek dawno już nic podobnego w Bułgaryi się nie zdarzało, nikt tutaj ani ze sfer rządowych ani też z dyplomacyi nie zwrócił uwagi na te wypadki. Przepisywano je, to rozsprzężeniu ogólnemu, jakie rządy Mahmuda Paszy sprowadziły w administracyi wewnętrznej kraju, to znów niekarności Czerkiesów, osiedlonych w tamtych stronach, a którzy nie mogąc się nałamać do gospodarczych zatrudnień, radzi wspominają swoje kaukazkie wyprawy. Tak było przed kilkoma laty w Sandżaku Tulczańskim, to samo się powtarzało między Karsem i Erzerumem, czemużby dziś w okolicach Sofii ni miało się przytrafić?

Dopiero świeżo nadeszłe sprawozdanie komisyi śledczej wyjaśniło tę zagadkę i wykazało, iż nie idzie tu wcale o zwykłe zbójectwo; że przeciwnie, zaszłe wypadki mają o wiele większą doniosłość, że grożą ogarnięciem całego kraju leżącego pomiędzy Bałkanami i Dunajem, a prawdziwe ich tło jest czysto polityczne.

Sprawozdanie to rozwija rzecz w sposób następny:

Najprzód, jeszcze w miesiącu wrześniu, znaleziono w miasteczku Orkhanije, należącem do Sandżaku Sofijskiego, zabitego popa bułgarskiego, w jego własnem mieszkaniu. Poniósł on śmierć od wystrzału z pistoletu. Znaleziono przy jego zwłokach zegarek i pieniądze, a z mieszkania nic nie zginęło. Władza miejscowa nie mogła sobie wytłómaczyć tak dziwnego faktu.

Następnie, w parę tygodni później, w okolicach tegoż miasteczka, kilkunastu ludzi zbrojnych napadło na pocztę wiozącą 120,000 piastrów, pod eskortą dwóch żandarmów. Żandarmi rozpędzeni, konie pozabijane, pieniądze zabrane i uwiezione w góry.

Dalej nowy atak na pocztę w okolicach Tefewo, w Bałkanach. Napad na miasteczko Medżidije, które się musiało opłacić, chcąc uniknąć rabunku; i często powtarzane napady na podróżnych, zwłaszcza Turków, i na wsie, wyłącznie muzułmańskie.

Ta ostatnia okoliczność naprowadziła na domysł Mazhar Paszę, mutyssaryfa Sofii (gubernatora), że nie wśród Czerkiesów, jeno wśród Bułgarów szukać należy sprawców tej zbrodni, a wzięcie do niewoli kilku rabusiów, przekonało go, iż na prawdę ma do czynienia z bułgarskiem „hajductwem“.

Po nitce łatwo dojść do kłębka.

Dziś komisya ze zeznań wielu aresztowanych Bułgarów i wziętych do niewoli hajduków, odkryła całą sieć rewolucyjnej organizacyi w Bułgaryi. Wie ona, że zabicie popa w Orkhanije, dokonanem było przez spiskowych, dla tego, że pop ten nie chciał wziąść udziału w przygotowanym ruchu, a obawiano się, aby go przed czasem rządowi tureckiemu nie wykrył. Wie też, że spisek ogarniał głównie młodych nauczycieli wiejskich, którzy się w Rosyi kształcili, i popów, również ztamtąd przybyłych, po odłączeniu się kościoła Bułgarskiego od Greckiego, dla zajęcia opróżnionych przez fanariockie duchowieństwo parafij. Nadto doszła komisya do przeświadczenia, że kierunek główny tej organizacyi, był w ręku komitetu rezydującego w Bukareszcie, który stopniowo wprowadzał do Turcyi broń i ludzi, na rumuńskiej stronie sformowanych w małe oddziały.

Gdy komisya coraz nowe a coraz donioślejsze robi wykrycia, ruch Bułgarów, raz rozpoczęty, nie ustaje, a przeciwnie coraz obszerniejszą przestrzeń kraju zajmuje. Same nawet dzienniki tureckie, jak *Bassiret* i *Kakaik*, z oburzeniem fakt ten stwierdzają. Cały wilajet Rusczucki przepełniony dziś hajductwem, a oddziały ich pokazały się nawet świeżo w okolicach Szumli. Podróżni nieustannie są napadani, wsie tureckie niepokojone, rabowane i palone, wszelkie wysyłki pieniężne wewnątrz kraju wstrzymane.

Grecy tryumfują. Utrzymują oni, że to, co zaszło, jest wynikiem separacyi kościoła; że jedyną rękojmią dla rządu tureckiego, utrzymanie porządku w Bułgaryi, było duchowieństwo greckie, a jak go tam nie masz, rewolucya, w naturalnym biegu rzeczy przyjść musiała. Za wyzwoleniem się kościoła Bułgarskiego, mówią oni, musi nastąpić i wyzwolenie się polityczne tego kraju, a jedyny środek powrócenia do dawnego stanu, jest przywrócenie praw Patryarchatu.

Rząd, jak twierdzą niektórzy, przygotowuje ostrą notę do księcia Karola, w której wymawia mu tolerowanie na swoim terytoryum wichrzycieli porządku, i żąda, aby takowych z granic swego księstwa wydalił.

Ogół sądzi, że Porta podoła tym trudnościom, a opiera swe zdanie na przeświadczeniu, że lud bułgarski obojętnym jest dotychczas na to, co przybysze z nad Dunaju rozpoczęli. Udziału w ruchu nie bierze, a więcej nawet wrażo, niż przyjaźnie dla hajduków usposobiony.

Co zaś powie na to wszystko jenerał Ihnatiew, tego dotychczas nikt nie wie. Czeka on zapewne, jaki obrót wezmą wypadki, a że on jeden w Konstantynopolu, wiedział oddawna, że się gotują, to dziś żadnej nie ulega wątpliwości, i Turcy sami widzą to, jak na dłoni. Zachodzi tylko pytanie, czy propozycya zrobiona przez tego posła przedstawicielom innych mocarstw, przed trzema miesiącami, a mająca na celu wdanie się zbiorowe dyplomacyi w sprawę czarnogórsko-turecką, czy propozycya ta nie kryła utajonej myśli, rozciągnięcia tejże akcyi dyplomatycznej i na sprawę bułgarską, w chwili, gdy ją hajduki mieli na porządek dzienny wprowadzić? Wszak punkt wyjścia ten sam, a świeży antecedens torował przewybornie drogę do zrobienia z tego, co dziś widzimy, kwestyi międzynarodowej. — Jeżeli tak jest, to Turcya zawdzięcza głównie hr. Andrassemu zażegnanie burzy, jaka jej groziła, boć przecie wówczas, Austrya jedna oparła się była energicznie proponowanej przez Ihnatiewa interwencyi dyplomatycznej na rzecz Czarnej-Góry, a stanowczem wystąpieniem odciągnęła skłaniające się już ku żądaniu jenerała Francyę i Anglię.

Kraków 8 stycznia. Uchwaliły petycyę do Rady państwa przeciw wyborom bezpośrednim Wydziały Rady powiatowéj Przemyślańskiéj, Jasielskiéj, Trębowelskiéj i Rada miejska w Bochni, a Wydział Rady powiatowéj Bocheńskiéj zbierze się 11go stycznia celem powzięcia podobnéj uchwały.

Wiedeń 7 stycznia. W zakresie polityki wewnętrznej austryackiej zupełna cisza świąteczna. Dzienniki wiedeńskie donosiły przed świętami i po świętach kilkakrotnie, że rząd przedłożenia swego o reformie wyborczej udzieli mężom zaufania ze stronnictwa centralistów, co więcej, że już udzielił takowego członkom tegoż stronnictwa w Czechach, i 15 b. m. wniesie je w izbie deputowanych. Wiele z tych wiadomości wyjmowały dzienniki wiedeńskie z *Bohemii*, powołując się na dziennik ten, jako organ półurzędowy. Tymczasem niespodziewanie doniosła onegdaj *Bohemia* w korespondencyi z Wiednia, że „rząd nie będzie już konferował osobno, lecz do 15 b. m. wygotuje projekta reformy, i zaraz je przedłoży klubowi centralistów.“ Jeżeli doniesienie to jest prawdziwe, natenczas pierwotne wieści o wniesieniu w izbie deputowanych reformy wyborczej 15 b. m., stają się wątpliwemi, gdyż po objawieniu zdania przez centralistów, wypadnie jeszcze odnośne projekta przedłożyć cesarzowi do zatwierdzenia. Być jednak może, iż wszystko na czas sie załatwi, bo dzienniki centralistyczne domagają się pośpiechu, a jak to podnosiliśmy onegdaj w przeglądzie, pisząc o artykule *N. fr. Pressy*, przemawiającej jak najgoręcej w tym duchu, takie rzeczy robią się szybko, szczególniej, jeżeli konieczność służy im za podstawę, to jest, gdy się koniecznie zrobić muszą.

N. fr. Presse trwa ciągle w swych przypuszczeniach i podaje wiadomości o pracach rządu i mężów zaufania nad ułożeniem szczegółów reformy wyborczej. Według doniesień tego dziennika, najlepsza panuje pod tym względem zgoda między rządem a przywódcami centralistów, w skutek czego porozumiano się już nawet co do liczby wysyłać się mających deputowanych ze wszystkich niemal krajów przedlitawskich, gdyż tylko co do Styryi i Bukowiny sprawa ta jest jeszcze w zawieszeniu; o Galicyi zaś zupełnie nie ma nawet wzmianki.

— W ministerstwach wspólnych — jak donoszą dzienniki — rozpoczęto już przygotowywać przedłożenia dla delegacyi. Preliminarz budżetu wspólnego na r. 1871 i z kredytu dodatkowego na ten rok, są tak jak gotowe. Prócz tego mianowano komisyę do wypracowania ustawy o płacach urzędników wspólnych. Komisya ta rozpoczęła już swoje prace, za podstawę których wzięła projekt ułożony dla płac urzędników przedlitawskich.

— Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w dzienniku urzędowym wykaz urzędów konsularnych austryackich we wszystkich krajach obcych. Według tego wykazu mają Austro-Węgry w Europie 30 konsulatów jeneralnych, 58 konsulatów, 80 wicekonsulatów, 95 ajencyj konsularnych; w Afryce 4 konsulaty jeneralne, 12 konsulatów, 8 wicekonsulatów, 29 ajencyj konsularnych; w Azyi 7 konsulatów jeneralnych, 13 konsulatów, 9 wicekonsulatów, 25 ajencyj konsularnych; w Ameryce 5 konsulatów jeneralnych, 48 konsulatów, 13 wicekonsulatów, 6 ajencyj konsularnych; wreszcie w Australii 4 konsulaty.

Królestwo Polskie.

W Wilnie zakładają się dwa towarzystwa kredytowe ziemskie i handlowe, o czem już dawniéj donosiliśmy. Będzie to wielkiem poparciem szczególnie dla rolnictwa, znacznie w prowincyach północno-zachodnich podupadłego w ostatnich czasach, Produkcya rolna, jak pisze *Nowoje Wremia*, zkąd naszą wiadomość czerpiemy, zmniejszyła się o trzecią część, a zmniejszyłaby się niechybnie o połowę, gdyby nie gospodarstwo włościańskie, rosnące jakby na drożdżach. Gdyby nie ono, produkcya nie byłaby w stanie pokryć potrzeb miejscowych, bo o wywozie do portów morza Baltyckiego byłoby nawet smiesznością pomyśleć. Ceny produktów doszły do wysokości w najnieurodzajniejsze tylko lata praktykowanéj, lubo brak ich uczuwać się nie daje. Konsumenci biednieją; za to włościanie porastają w pierze. Prowadzić większych gospodarstw niepodobna dla braku kapitałów, nowi bowiem nabywcy majątków ryczałtowo nań cierpią. Działania Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego, założonego w r. 1865 nie wiele się do polepszenia ich położenia przyczyniły, a wkrótce, jak powiadają, zupełnie zawieszone zostaną. Nowi posiadacze ziemscy powydzierżawiali swe majątki i przystąpili do kategorycznego niszczenia lasów. Dawniejsi właściciele są też w nielepszem położeniu. Towarzystwo zatem kredytowe ziemskie dla swych działań ma pole obszerne, a jego kapitał zakładowy $1\frac{1}{2}$ miliona wynoszący, wkrótce okaże się prawdopodobnie za małym, i trzeba go będzie powiększyć, na co zresztą pozwala § 2gi ustawy. Nieruchomości miejskie także potrzebują pomocy pieniężnéj. Miasta są w stanie zupełnego zapuszczenia; budynki się walą od starości, na najpokaźniejszych nawet punktach z ruderami spotkać się można. Ludność wzrasta, a liczba mieszkań się zmniejsza; prawie czwarta część miast i miasteczek stała się pastwą pożarów. Aby więc wszystkim tym potrzebom zaradzić, towarzystwo zmuszone będzie koniecznie do powiększenia kapitału zakładowego.

Co zaś do Towarzystwa kredytowego handlowego, ma ono mniéj zdrowy grunt pod sobą. Handel w europojskiem tego słowa znaczeniu, w prowincyach północno-zachodnich nie kwitnie. Kupców z obrotami milionowemi nie ma wcale, i roczny bilans miejscowych kupców i handlarzy przedstawia zwyczajnie bardzo skromną cyfrę. Działalność fabryczna, za wyłączeniem gubernii Grodzieńskiéj, da się także do zera prawie sprowadzić. Przemysł miejscowy nic nie produkuje dla wywozu. a obroty jego tak są nieznaczne, że dla działań banku handlowego również żadnego prawie nie przedstawiają pola, i trudno mu świetną wróżyć przyszłość, chyba, że powiedzie mu się rozbudzić czynniejsze przemysłowe i handlowe życie.

W tych dniach miało się w Wilnie odbyć pierwsze ogólne posiedzenie założycieli i akcyonaryuszów zakładanych towarzystw kredytowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 stycznia. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczorem posiedzenie pelne Rady miejskiej, dla załatwienia przedmiotów zapisanych na porządek dzienny przeszłego posiedzenia, a których nie zdążono załatwić.

— Na wystawę starożytności i zabytków sztuki w pałacu biskupim przybyło paręset sztuk broni ze zbrojowni p. Zygmunta Działowskiego. Za kilka dni po odebraniu jej z urzędu celnego, będzie ta broń ustawiona na wystawie.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 7 b. m. posiedzenie doroczne. Po zagajeniu przez dotychczasowego prezesa Tow., prof. Dra Janikowskiego sekretarz stały Dr Sciborowski odczytał sprawozdanie ogólne za rok ubiegły, obejmujące pogląd ogólny na zajęcia i prace zbiorowe Towarzystwa, komisye i ich czynności, wspomniał o członkach Towarzystwa zmarłych i nowo wybranych, wreszcie zastanowił się nad stanem księgozbioru i kasy Towarzystwa. Sekretarz doroczny Dr Domański wyświecił prace naukowe poszczególnych członków i rozprawy czytane na posiedzeniach. Wreszcie dokonano wyboru urzędników na rok bieżący.

Towarzystwo założone d. 5 stycznia 1866, liczy obecnie 113 członków (7 honorowych, 45 czynnych, 56 korespondentów i 5 przybranych). W roku ubiegłym odbyło 19 posiedzeń. Księgozbiór wzbogacił się cennym darem Dra Woźniakowskiego z dwustu przeszło dzieł lekarskich, po większej części w języku francuskim.

Zarząd Towarzystwa na rok bieżący składają: Prezes Dr Maciej Leon Jakubowski. Wiceprezes Dr Aleksander Kremer. Sekretarz stały Dr Władysław Sciborowski. Podskarbi Dr Kazimierz Grabowski. Bibiotekarz, Dr Stanisław Domański. Sekretarz doroczny Dr Jan Buszek. Członkowie delegowani Dr Stanisław Janikowski i Dr Józef Oettinger.

— Na pomnik Wincentego Pola nadesłała nam p. Jadwiga z hr. Krasickich hr. Weissenwolffowa 50 złr.

— Otrzymaliśmy pod głosmami J. R. 40 złr. dla zakładu Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

— Wczoraj wieczór umarł obywatel tutejszy, kupiec i właściciel kilku domów, Jerzy Michał Goebel, licząc lat 73.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem jutro we czwartek od godz. 12ej do 1ej odbędzie publiczny wykład Dr A Bełcikowskiego: „O literaturze w epoce Stanisławowskiej.“

— W tutejszem seminaryum nauczycielskiem męzkiem rozpoczęły się po Nowym Roku wykłady nauki rolnictwa. Wprowadzenie tego przedmiotu jest bardzo ważnem, albowiem nauczyciele ludowi, którzy zwykle obok płacy swojej dostają kilka morgów gruntu w dodatku, obeznać się powinni z uprawą roli; z drugiej zaś strony znajomość rolnictwa jako głównego zajęcia ludu zbliży nauczycieli do niego i poniekąd ułatwi im wpływ, większą u ludu wzbudzając ufność. Rada szkolna krajowa zaprosiła do wykładów nauki rolnictwa p. Tadeusza Langiego, rolnika uczonego i praktyka, który ma w ciągu lata praktycznie uczyć u siebie na Olszy tego, co w zimie teoretycznie wykładał.

— Zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego „Muza“, odbyło dnia 19go grudnia wybory nowego wydziału. Na protektora zaproszony został ks. Marceli Czartoryski; prezesem Towarzystwa

---

ników, głosy tak o doktrynę katolicką niepodejrzanych pisarzy jak Sarcey, jak Montaigut z *Revue des deux Mondes*, jak zdania *La Patrie*, *Gaulois*, lub *Figara*. A jednak w tych urywkowych zdaniach, z różnych stron zebranych, jest świadectwo wymowne, bo zdania te wychodziły pod wpływem strasznego dramatu nieszczęść narodowych, bo były one jakby ocuceniem się z przesądu pod grozą klęsk i upadku, bo spotykają się one w jednem wyznaniu, wprawdzie dopiero negatywnem; że Francya zbłąkała się, *(a fait fausse route)*, idąc za zasadami 89 r. i stawiając je jako dogmat polityczny, jako punkt wyjścia nowożytnego społeczeństwa. Trzeba było Sedanu i Komuny do takiego wyznania, do pierwszego wyrazu wątpliwości w prawdę rewolucyjnych haseł.

Po takim wstępie wskazującym bezkrólewie zasad w obozie liberalnym — autor przechodzi do rozróżnienia pojęcia reformy i rewolucyi, a rozebrawszy tę ostatnią, że tak powiemy, do naga, ukazuje, że jej treścią i istotą jest ateizm. „Chcieć od razu przetopić masę społeczeństwa — mówi Montaigne — byłoby to leczyć chorobę zadaniem śmierci.“ Rewolucya chcąca gwałtem prowadzić ludzkość do swoich celów, niwecząca to, co się samodzielnie rozwijało lub co jest warunkiem bytu społecznego, nawet dążąc do szlachetnych celów, zadaje gwałt naturze. W miejsce porządku przyrodzonego, w miejsce rządu Opatrzności, stawia człowieka jako samodzielnego twórcę historyi. Jako pryncypium negacyi, musiała też stanąć w buncie przeciwko Bogu i dążyć do usunięcia kamienia węgielnego budowli społecznej, do zerwania tego co wiąże (religat): religii.

Zastąpienie Boga człowiekiem, zgoła, usunięcie Boga i jego rządów z dziejów i instytucyj ludzkich, oto treść zasad 89, oto pierwotny ich dogmat. Wszystko zaś, co z tych zasad płynie, idzie tym torem i dla ideału humanitaryzmu zabija społeczność i człowieka, który po wszystkie wieki i w wszystkich częściach świata był istotą religijną.

Charakterystyka niezawisłości i wolności należy do najbardziej filozoficznych ustępów dzieła. Człowiek — mówi autor — jest zawisłym a wolnym. Człowiek jest zawisłym, równie jak wszystkie inne stworzenia, a jego prawo wolności właśnie z tej zawisłości wypływa.

Rewolucya odwróciła ten porządek i ogłosiła człowieka niezawisłym; ogłosiła jego prawa, wyzwoliła go od obowiązków, które najpierw wiązały go z Bogiem a następnie ze społecznością, ogłosiła go Bogiem dla siebie.

Wolność na niezawisłości nie polega, ona jest tylko władzą nad wolną wolą naszą. Wolność jest tylko możnością wyboru między złem a dobrem, i w tem właśnie wyższe powołanie człowieka, że mając władzę i możność wyboru, nie ma prawa do wyboru złego. Rewolucya mu to prawo nadaje i ogłasza w zasadach 89 r. Czyni człowieka niepodległym wobec Boga i niezależnym od społeczności, ale tem samem etyczne pojęcie wolności przekrzywia. Wolność rewolucyjna jest przeto wolnością tylko negacyi, wolnością złego, daje człowiekowi prawo przyjmowania złego pod wszelką jego formą. Dobro bowiem przedstawia się jako obowiązek, jako ograniczenie wolnej woli naszej i poddanie jej prawom i wyższym zasadom. Złe zaś przedstawia się jako prawo, jako wyzwolenie człowieka z wszelkich węzłów i reguł, jest więc wolnością negatywną, wolnością niewierzenia, potwarzania, burzenia.

Czy jednak przeniesienie tej definicyi wolnej woli z stosunku człowieka do Boga w świat społeczny da się ściśle przeprowadzić? Wolność nie ma tych atrybucyj co wolna wola, atrybucyi wyboru między złem a dobrem. Wolność jest wielkiem dobrem mówi autor, a możność wyboru złego jest wielkiem złem. To też wolność nie może uprawniać do złego, nie może przyznawać człowiekowi tego jako prawo wobec społeczeństwa co w wolnej woli nadał mu Stwórca, ale prawem swoim ograniczył.

To pewna, że pojęcie wolności w nowożytnem społeczeństwie przez ducha rewolucyi skrzywionem zostało, że ta wolność negatywna, ta wolność złego ogranicza i krępuje wolność dodatnią, wolność dobrego, że jak autor powiada wytwarza nowy despotyzm, nakłada jarzmo na swobodny rozwój życia czy to religijnego, czy narodowego i społecznego, bo w tej wolności nie ma Boga. Dowodów upadku prawdziwej wolności nie potrzeba, dość spojrzeć na Europę, aby się o tem przekonać. Wolność ta i liberalizm z zasad 89 r. poczęta zakazuje dotąd tylko, niszczy i burzy, neguje i ogranicza, a jeśli stawia nowe swobody, swobody negatywne, wolność niewiary mianowicie, to całem swem despotyzmem do nich przymusza.

Już dawniej wykazano fałsz zasady równości absolutnej przeciwnej naturze i myśli bożej, która acz równa ludzi wobec siebie, rozmaitością i stopniowaniem nacechowała całe stworzenie. Autor powraca do znanych już zkąd inąd i zdawałoby się niemal wyczerpniętych prawd o pierwiastku władzy biorącym początek z góry, od Boga a o błędzie teoryi władzy z woli ludu bez sankcyi bożej, o wszechwładztwie ludowem i gminowładztwie. Także nie potrzeba tu już dowodów: są wymowne i świeże przykłady historyczne, argumenta faktów.

Świetnie charakteryzuje Nicolas to ubóstwienie człowieka, do jakiego doprowadził tak zwany humanitaryzm, przeciwstawiający Bogu człowieka. Cały ateistyczny kierunek, cała zaciekłość bezbożności dzisiejszej cywilizacyi i dzisiejszej polityki ztąd może bierze pierwotne źródło. Człowiek postawiony jako współzawodnik — że tak powiemy Boga, zazdrości jego władzy a swoją chce rozszerzyć; dąży też do wyparcia Boga z spraw ludzkich; w głupiej a zuchwałej zarozumiałości, nie pojmując tego, że bogobójstwo prowadzić musi do samobójstwa, że negacyą Boga człowiek, społeczność i ludzkość się zabija.

Jeden z najwymowniejszych rozdziałów książki jest ten, w którym autor zbija fałszywe tłómaczenie słów Chrystusa: „Królestwo moje nie jest z tego świata“, jakoby one naznaczały nauce Chrystusa tylko zakres nadziemski a wykluczały jej wpływ ze spraw ludzkich i doczesnych. O przyjście królestwa bożego, królestwa Chrystusa na ziemię, wszak całe chrześciaństwo modli się od wieków.

Zaledwie dotknęliśmy kilku przewodnich myśli znakomitej pracy, a już natrafiliśmy na tyle problematów, że ich objąć w ramach feletonowych niepodobna. Nad szczegółami książki zastanawiać się nie możemy. Jest to przyczynek do doktryny i systematu na odwiecznych prawdach wspartego, a nie od dziś do stanu naszego wieku zastosowanego.

Gdy raz jeszcze porównamy broszurę protestanckiego polityka z książką katolickiego filozofa, niemal wyda nam się pierwsza silniejszą, goręcej wskazującą niebezpieczeństwa chwili, i bodaj czy nie silniej stawiającą zasadę Królestwa Bożego. Wypływa to już z charakteru polemiczno-politycznego w piśmie Gerlacha — podczas gdy Nicolas, choć z rozdartem sercem nad upadkiem swej ojczyzny do przepaści bezbożnością przywiedzionej, pisze ze spokojem filozofa.

Lecz to umiarkowanie, jakie z porównania przypada na rzecz katolickiego pisarza, świadczy tylko, że doktryna katolicka, ta doktryna syllabusa i Encykliki w pełnej swej prawdzie w niczem nie przekracza granic, jakie każdy wierzący chrześcianin w polityce zakreślić sobie musi, jeśli Boga nie wyklucza ze spraw ludzkich.

wybrany p. Henryk Schwarz, wiceprezesem p. Edward Kandler, sekretarzami pp. Bronisław Robel i Mieczysław Niewiadomski, podskarbim p. Józef Goebel, archiwistą p. Maurycy Tlachna; delegatami pp. Franciszek Siekierski, Wincenty Eminowicz i Wfncenty Kołodziejski; wicedyrektorem p. Antoni Weiss, wreszcie członkami komisyi artystycznej, pp. Henryk Wachtel i Adolf Steibelt.

— *Wiadomości policyjne.* Posługacz publiczny N. 16 z zakładu p. Mikulskiego złożył w policyi kołnierz piżmowcowy damski, który znalazł wczoraj przed hotelem Drezdeńskim.— Wczoraj policya w mieszkaniu Grzegorza i Józefy Paluchów szynkarzy pod L. 111 na Kleparzu znalazła 2 komody, 2 szafy, 3 kanapy, śpiżarkę i 2 stoły, które ostatniemi czasy skradziono stolarzom i kupcom mebli. Aresztowano pięciu ludzi, którzy kradli te sprzęty i tam je znosili i sprzedawali Paluchom. Wczoraj doniesiono w *Czasie*, że Paluchowie kupili stołek skradziony, a dawniej donoszono, że u nich ukrywał się Józef Kamiński expedytor poczty z Skierniewic, przytrzymany tu za przeniewierzenie pieniędzy pocztowych d. 8 listopada r. z. — Od Kazimierza Żydkowskiego, czeladnika stolarskiego z Wojnarowej, odebrała dziś policya kapę, którą tenże wraz z Michałem Grzybczykiem skradł z Bazaru; od Sary Fingerhutowej, przekupki w ulicy Siennej odebrano tabakierkę srebrną, tamże skradzioną, którą Grzybczyk zastawił u niej za 5 złr.; Grzybczyk pracował w Bazarze i popełnił tam kilka kradzieży, oraz wyłudził pieniądze od kilku osób.— Onegdaj wieczorem skradziono na Kazimierzu 99 łokci płótna. Wczoraj wykryto sprawców, Lajzera Malera i Chaima Waldmana, a ci zeznali, że płótno to odebrała im faktorka Małka Voglerowa, twierdząc, że jej jest własnością. Znaleziono u niej płótno i pociągnięto ją także do odpowiedzialności.— Wczoraj w Łobzowie odebrano od osoby podejrzanej kilkanaście sztuk różnej odzieży kobiecej wieśniaczej oraz zwierciadło.

— **Żmigród** 4 stycznia.

Zdarzyło mi się widzieć testament ś. p. X. Ludwika Kisielewskiego, proboszcza obrz. rz. kat. w Łubienku w dyecezyi przemyskiej, zmarłego d. 13 października 1872 w wieku lat 60. W testamencie tym stoją te słowa: „Co miałem z kościoła i parafii dochodu, niech idzie na pożytek kościoła i na ulgę parafianom.“ Ruchomości też swoje i 8 morgów roli, wartości 1.500 złr. przekazał służebniczkom N. P. Maryi, aby te w parafii Łubieńkowskiej założyły ochronę i uczyły dzieci, w razie, jeśliby katolicka cecha szkoły miała doznaś jakiej przeszkody. Takim zaś był za życia, jakim się okazał po śmierci w swym testamencie. Całą siłą słowa i przykładem wstrzemięźliwości wykorzeniał pijaństwo, które zastał rozkrzewione, nie szczędził zaś ani pracy ani kosztów, aby kształcić między ludem oświatę na chrześcijańskiej opartą posadzie. Jego też wytrwałej i wieloletniej pracy zawdzięcza większa połowa parafian, że umie czytać i pisać, i że nie ma tam chaty, gdzieby nie znaleziono oprócz książek do modlenia jakich pisemek katolickich, książek moralnych i historyi ojczystej. Zostawił on po sobie prace piśmiennicze, oraz obszerne zapiski. W r. 1863 X. Kisielewski odsiedział w więzieniu za udział w sprawie narodowej.

— Gmina Budzanów w powiecie Czortkowskim podwyższyła płacę miejscowego nauczyciela do 250 złr.

— Rada miejska w Gródku uchwaliła przemienić szkołę męzką 4-klasową na 7-klasową wydziałową, a żeńską 3-klasową na 4-klasową główną. Zarazem podwyższyła płace nauczycieli i nauczycielek, i uchwaliła płace dla nowo mianować się mających.

— *Gazeta Narodowa* donosi, że ze Lwowa wydalono za granicę Brandysa, naczelnika wygrzewalni w warsztatach kolei żelaznej wraz z żoną, i uwięziono jakiegoś rzemieślnika Kuczyńskiego pracującego w tych warsztatach, i mają go wydalić za granicę, a jak mówią, jeszcze siedmiu innych rzemieślników przy kolei żelaznej ma być wydalonych. Powodem tego jest, że brali oni udział w zmowie. Wszelako zmowa ta ustała, a trudno było wyłamywać się kilku ludziom z pod solidarności zmowy, gdyż wtedy byliby narażeni ze strony swoich towarzyszów.

— W Dolsku w Poznańskiem umarł d. 4 b. m. Piotr Breza, szafarz wojsk polskich z czasów Napoleona I, licząc lat 78.

— W poniedziałek po południu odbył się w Berlinie pogrzeb ks. Bogusława Radziwiłła. W pałacu księcia odprawiono nabożeństwo żałobne w obecności obojga Cesarstwa i książąt pruskich, oraz naczelników władz rządowych i jeneralicyi. Proboszcz kościoła S. Jadwigi X. Herzog miał mowę. Wieczorem przewieziono zwłoki do kościoła S. Jadwigi, gdzie we wtorek przed południem odprawiono nabożeństwo żałobne w obecności całego dworu cesarskiego, wyższych urzędników, katolików i wielkiej liczby pobożnych. Po południu miano powieźć zwłoki koleją żelazną do Kępna, a ztamtąd do Antonina, dla złożenia ich w grobie familijnym.

— Nr. 390 *Kłosów* zawiera: „Filozoficzne i socyalne pojęcia Mickiewicza.“ Rzecz osnuta na Panu Tadeuszu;— „Kwarantanna wołów stepowych w Terespolu“ z ryciną;— „Rok 1870 i 1871 przez R. z 2 rycinami;— „Listy“ J. I. Kraszewskiego (list pad); — „Huculi“ szkic etnograficzny przez Wł. Zawadzkiego (c. d.);— „O rozdrobuieniu własności nieruchomej w Warszawie,“ przez R. Buczyńskiego (dok.);— „Szkic humorystyczny“ F. Kostrzewskiego: szczere zdanie;— „Przegląd literacki;“— „O tegorocznej wystawie we Lwowie;“— „Przegląd teatralny,“ przez F. H. L.;— „Pokłosie“, przez Edwarda Lubowskiego;— „Przegląd polityczny;“ — „Doktor Servant,“ powieść Dumasa (syna), przekład J. Prackiego (c. d.); — „Ogłoszenie.“

— Dzienniki rosyjskie podają następujący smutny wypadek, zaszły w Irkucku z Eichmüllerem, polakiem zesłanym na Syberyę, ale nie pozbawionym praw stanu. Eichmüller z polecenia jenerał-gubernatora wschodniej Syberyi Sinielnikowa był zajęty jako majster stolarski przy budowie teatru w Irkucku. Jenerał Sinielnikow, niegdyś gubernator wołyński, lubi bardzo teatr, jemu nawet zawdzięcza Żytomierz gmach swój teatralny; sam też bardzo często zwiedzał budowę. Podczas takich odwiedzin kilka razy ostre czynił wymówki Eichmüllerowi, o którym piszą, że w ostatnich czasach miał się zaniedbywać. W końcu października Sinielnikow zrobił mu nową wymówkę i zagroził wysłaniem z Irkucka. Eichmüller odparł na to: Więc cóż, wysłać to wysłać, mnie wszystko jedno— i odwrócił się tyłem, za co został aresztowany, ale tylko na kilka godzin. Nazajutrz rano 3 (15) listopada Eichmüller będąc jeszcze w stanie rozdrażnienia, zgłosił się po dwakroć do gubernatora, lecz ten go nie przyjął. Spotkali się znowu przy robocie. Eichmüller po kilkakroć zbliżał się do gubernatora z różnemi raportami o niezręczności robotników, i o tem, że mu nie wypłacono pieniędzy. Jenerał ofuknął go wreszcie i krzyknął: idź precz! W tej chwili Eichmüller podsunął się i dał mu w twarz, a zamierzył się drugi raz do powtórnego uderzenia, lecz niejaki Szac wstrzymał go. Co robisz? zawołał jenerał. Zemściłem się za wszystko złe, któreś mi wyrządził, odpowiedział Eichmüller. Uwięzionego oddano pod sąd zwyczajny, ale już 6go (18) listopada nadszedł rozkaz telegraficzny z Petersburga aby go stawić przed sąd wojenny, a 11 (23) tegoż miesiąca nieszczęśliwy wygnaniec został rozstrzelany.

Teatr. We czwartek dnia 9 stycznia: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach Szekspeara z zastosowaniem do sceny krakowskiej, przełożona przez A. Błydowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 7 stycznia pochmurno; termometr od + 2·4 doszedł do + 4·2 R. Barometr w ciągu dnia szedł w górę; dnia 8 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 332.81, termometru + 2.0 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 9 stycznia: Śej Marcyanny panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komisya kontrolująca długi państwa ogłasza wykaz bieżącego długu państwa, wyrażającego się sumą obiegających w dniu ostatnim grudnia asygnacyj hipotecznych udziałowych i asygnat skarbowych.

Według wspomnianego wykazu było w obiegu:

1) Asygnacyj hipotecznych udziałowych 36,008,082 złr. 50 cent.

2) W banknotach uznanych za bilety skarbowe 1,728.549 złr. a mianowicie: 1,397.759 złr. jednoreńskowych, a 330.790 złr. pięcioreńskowych.

3) W asygnatach wypuszczonych jako bilety skarbowe: 374,263.945 złr., a mianowicie: w biletach jednoreńskowych: 90,292.080 złr., w pięcioreńskowych: 131,941.415, a w biletach po 50 złr.: 152,029,850 złr. Ogół więc bieżącego długu państwa wynosi: 411,999.970 złr. 50 cent.

W północno-zachodnich Niemczech wzrasta ruch w marynarce handlowej. Rząd wspiera go, wychodząc z przekonania, że jedynie silna marynarka handlowa, wykształcająca majtków i kapitanów okrętów może się stać podstawą potężnej floty wojennej, której tak opinia publiczna w Niemczech, jak i rząd niemiecki pragną jak najmocniej.

Nietylko Lloyd północno-niemiecki zaczyna gromadzić marynarkę, która wkrótce nabierze rozmiarów znacznych, ale i inne przedsiębiorstwa morskie ciągle się zwiększają. Jednem z najświeższych jest wielkie towarzystwo akcyjne zawiązujące się w Hamburgu celem eksploatacyi połowu wielorybów i rozległego handlu tranem. Do towarzystwa tego przystąpiło kilka renomowanych firm hamburskich, przez co przedsiębiorstwo, które z początku uważano za zbyt ryzykowne, zaczyna nabierać więcej pewności i znaczenia.

Dla ładowania i wyładowywania bydła rogatego transportować się mającego koleją żelazną Dniestrzańską, wyznacza c. k. Namiestnictwo następujące stacye tejże kolei. mianowicie: Głęboka (Fulsztyn), Nadyby (Wojutycze) Sambor Dublany, (Kranzberg), Dobrowlany, Drohobycz, Borysław i Stryj, gdzie ustanowiono zarazem komisye sanitarne do oględzin transportowanego bydła.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 4 i 7go stycznia.

Licytacye: W sądzie pow. w Kulikowie d. 28 stycznia licyt. egzek. realn. N. 435 w Kulikowie.— W sądzie pow. w Niepołomicach d. 21 stycznia licyt. egzek. realn. N. 27 w Zabierzowie.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnopolski, że pp. Felicya z Dzieduszyckich hr. Dzieduszycka i hr. Marya Julia Dzieduszycka wniosły pozew przeciw Franciszkowi Boguszowi lub jego spadkobiercom o wykreślenie ze stanu biern. dóbr Olchowce: ewikcyi dom. 3 pag. 24 N. 34 on., przeciw Jakóbowi Jerzemu Duninowi Borkowskiemu lub jego spadkobiercom o wykreśleniu ewikcyi dom. 3 pag. 74 n. 24 on., przeciw Karolowi Schrederowi lub jego spadkobiercom o wykreślenie 178 duk. hol., przeciw Wincentemu Szopińskiemu o wykreślenie 250 zł., wreszcie przeciw Jakóbowi Witlinowi lub jego spadkobiercom o wykreślenie 4000 złp.; kuratorem pozwanych jest Dr Luczakowski adwokat.— Sąd kraj. krakowski Antoninę Rogalską i Olimpię Górkiewiczową o pozwie Floryana Urwackiego w celu zniesienia współwłasności dóbr Marcówka, rozprawa 12 lutego.— Tenże sąd o rozpisaniu konkursu na cały majątek Karola Buszkowskiego sukiennika w Białej. — Sąd obw. w Przemyślu Władysława Kwaśniewskiego o pozwie M. Kozłowskiego o 520 zł., kurator Dr Illasiewicz.— Wydział Izby adwokackiej w Tarnowie o przyjęciu rezygnacyi z posady adwokata i wykreśleniu z listy adwokatów Dra Augusta Nowakowskiego, o mianowaniu w jego miejsce zastępcą jeneralnym Dr Stanisława Tokarza.

Zawezwania: Sąd pow. w Łancucie N. Rożkową, aby się w przeciągu roku zgłosiła do spadku po synie swoim Jakóbie Rożku.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8 stycznia.

HOTEL SASKI: Kazimierz Żeleński właściciel dóbr z Cichawy, Karol Szczepanowski dyr. fabryk z Kongresówki, Włodzimierz Łabęcki właś. dóbr z Kongresówki, Antoni Łabęcki właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Dydyński właś. dóbr z Raciborska, Marya hr. Stadnicka z familią wł. dóbr z Berlina, Edward bar. Hagen wł. dóbr ze Lwowa, Bronisław Sroczyński wł. dóbr z Częstochowy; Gustaw Fritsche Dr med. z Częstochowy.

HOTEL POLLERA: Stanisław Komornicki z Galicyi, Andrzej Konopka wł. dóbr z Wrząsowic, Kochanowska właś. dóbr z Kongresówki, Majewski z Galicyi, Teodor Ślaski z Kongresówki, J. Mandel kupiec z Wiednia, Gór fabrykant z Bielska, Józef Sękowski ze Lwowa, Redisch kupiec z Berna, Andrzej Domken z Belgii, Golblum kupiec z Działoszyc, M. Kon z Luborzycy, K. Foryst adwokat z Tarnowa, Godlewski właśc. dóbr z Kongresówki, Wolska z Galicyi, A. Płatnicki z Rosyi, Śniatyński kupiec z Rosyi, Józef Oel z Opawy, A. Gafron z Prus, W. Zawadzki wł. dóbr z Iwanowic, Julian Sierzputowski z Galicyi, Antoni Bartosiński z Galicyi, Henryk Kopf wł. dóbr z Zakluczyna, Ris kupiec z Elbląga, Lauterbach kupiec z Wrocławia, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, Jabób Kon kupiec z Opawy, Ludwik Heyd ze Lwowa, Dr Nowak z Oświęcimia, bar. Konopka z Galicyi, H. Spitzer z Pesztu, Merak z Galicyi, Just i Unger z Prus.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na zamieszczone drugostronnie ogłoszenie p. *Leona Feintucha* w Krakowie i Lwowie.

(Nadesłane).

Jako ciekawość podajemy naszym Szanownym czytelnikom, niektóre ceny zegarków firmy: *Antoni Rix w Wiedniu, Praterstrasse N. 16.* Mieliśmy sposobność zwiedzenia olbrzymiej wystawy w gablotkach teże firmy, przyczem uderzyły nas szczególniej ceny następujących gatunków zegarków: dobrze idący zegarek kieszonkowy z nowego srebra wraz z pięknem puzderkiem i łańcuszkiem do zegarka 2 złr. 60 c.; srebrny zegarek cylindrowy, dobrze uregulowany za 8 złr. 50 c.; zegarek kotwicowy z łańcuszkiem za 14 złr,; szwajcarski zegarek chronometr za 12 złr.; zgrabny piękny zegar pokojowy za 95 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 stycznia. Interpelacya względem dymisyi hr. Bourgoing, została odroczoną. — Zgromadzenie narodowe rozpoczęło na nowo po feryach posiedzenia swoje.

Ateny 7 stycznia. Rząd wydał Anglii sześciu Fenistów, których odstawiono do Malty. Dzienniki są z tego powodu oburzone.

Washington 5 stycznia. Na konwencie w Kolumbii oznajmił prezydent Grant, że nie pragnie żadnej zmiany gabinetu, i że ma nadzieję, iż sekretarz stanu spraw zagranicznych Fish pozostanie w urzędzie aż do zupełnego załatwienia traktatu washingtońskiego. Dalej wyjaśnił, że dla tego wysłano okręty do Honolulu, aby bronić obywateli amerykańskich i przeszkodzić uzyskaniu przez inne narody niezasłużonych korzyści.

Nowy Jork 6 stycznia. W Nowym Orleanie odbył się wielki meeting dla wspierania ciała prawodawczego przyjaznego Barmoutowi (prezydentowi Luiziany, strąconemu dla osadzenia murzyna). Wojsko utrzymywało porządek aż do zupełnego rozstrzygnięcia sporu przez sądy.— Prezydent Boliwii pułkownik Morales został zastrzelony przez własnego synowca, gdy po pijanemu odgrażał się ciału prawodawczemu. Następca jego już wybrany.

Według *N. fr. Presse* wszystko idzie jak najlepiéj, ma się rozumieć, wszystko co się tyczy reformy wyborczéj Wszędzie zgoda na projekt rządowy, to jest w sferze stronnictwa konstytucyjnego, przyjmują go wszyscy główni przewodnicy partyi, bez żadnéj trudności, a rzeczony dziennik zapisuje z radością tę jedność, w nadziei, że się również w Izbie zamanifestuje. W tym samym duchu pisaną korespondencyę z Wiednia do *Allg. Ztg* cytuje i zdaje się jéj wtorować życzeniem, aby rozprawy w tym przedmiocie odbyły się tylko w komisyi a nie w plenum Izby, gdzie przyjść powinno do przyjęcia projektu *en bloc.* „Wielkie bowiem czyny polityczne—pisze *Allg. Ztg*— spełnia najpewniéj parlament, gdy patryotycznego ognia swego nie zużywa w dymie żmudnych szczegółów.“ Piękny to frazes, szkoda tylko, że dążność ta, aby sprawę wyborów bezpośrednich wstępnym, że tak powiemy, zdobyć bojem, była przewidzianą, i iak pisaliśmy dawniéj, ma być *enlevée*, nie jako spełnienie czynu politycznego, do którego potrzeba patryotycznego ognia, ale jako taktyka w przeprowadzeniu projektu, który większa część monarchii za zamach parlamentarny uważa, a przeto potrzeba zręczności.

Uspokojone tym sposobem organa wiernokonstytucyjne co do jedności w swojem stronnictwie, prawie się już nie oglądają na opozycyę; rzecz tylko dziwna, że zawsze jeszcze Galicyę pilnem śledzą okiem, jak gdyby sama tylko Galicya sprzeciwiała się wyborom bezpośrednim. Zawsze zdają sprawę z dzienników galicyjskich, a *N. fr. Presse* upatruje w nich umiarkowańszy opór. Przeciwnie stara jej koleżanka pisze, że zawsze z równą występuje opinia gwałtownością. Zwykłą tą rzeczą, że opór wydaje się dla przeciwników gwałtownym, jak nieraz widzimy to, czego pragniemy; ztąd zapewne różnica w sądzie dwóch pism powyższych. Rzeczywiście bowiem żadnej nie ma zmiany w usposobieniu kraju naszego co do owej reformy, bo też zmiany być nie może. Istotą projektu wyborów bezpośrednich jest zamach na autonomię konstytucyjnie zaręczoną sejmom; ten fakt zmienić się nie da żadnem rozumowaniem ani taktyką. Może więc zachodzić różnica w zapatrywaniu się na sposób, w jaki zagrażającemu złemu stawiać opór, na sposób, w jaki tych lub owych uniknąćby się dało następstw, ale to co jest złem, złem pozostanie i o niem sąd zmienić się nie może.

Przeczytawszy krótką odpowiedź daną naszemu dziennikowi przez *Nordd. allg. Ztg*, na artykuł nasz z d. 26 grudnia zamieszczony d. 27 t. m., musimy powtórzyć domysł nasz podany wczoraj w przypisku do telegramu o tej odpowiedzi donoszącego, iż artykuł nasz nastręczył tylko urzędowemu dziennikowi berlińskiemu sposobność powtórzenia zapewnień przyjaźni dla Austryi. Pisze bowiem *Nordd. allg. Ztg* z d. 7 b. m.: „*Czas* czuje się spowodowanym, odnośnie do wyjaśnień Gramonta, przypisać naszemu rządowi, lubo ten nie może z tego powodu wytaczać Austryi procesu, prawo (?) żądania mimo tego od Austryi nowych rękojmi przeciw ponowieniu kroków nieprzyjacielskich. Nadmienimy *Czasowi*, że Niemcy nie potrzebują takich rękojmi. Czyli innemi słowy: Najlepszą rękojmię stanowi dobrze zrozumiany interes monarchii austryacko-węgierskiej i ta pocieszająca okoliczność, że ten co stoi na jej czele, rozumie ów interes i żadną inną myślą nie da się kierować, jak tylko staraniem o prawdziwą pomyślność swojego państwa. *Sapienti sat.*“

Jak już pisaliśmy, prasa liberalna niemiecka nie jest radą ze zmian zaszłych w ministerium. Obszernie się też rozpisuje nad znaczeniem ich i charakterem, a *National Ztg* przypomina, że *Provinzial Corresp.* inaczej tłumaczyła d. 21 grudnia nominacyę każdorazowego najstarszego ministra prezesem ministrów, a inaczej nominacyę jen. Roona prezesem pod d. 1go stycznia. Z tego powodu *Staats-Anzeiger* tłumaczy urzędownie półurzędowe uwagi *Prov. Corresp.*, a przedewszystkiem twierdzi, iż błędem byłoby przypuszczać, że Cesarz wydając pierwsze postanowienie, nie przewidywał jeszcze, iż wypadnie mu wydać drugie. Obszerny ten wywód dyalektyczny, mający wykazać, że między reskryptem d. 21 grudnia a 1go stycznia nie zachodzi żadna niezgodność, nie przedstawia nic dla nas ważnego, prócz tego jednego, że *Staats-Anzeiger* twierdzi, iż Bismark zgadzał się z samego początku na oddanie Roonowi prezydencyi gabinetu, owszem, jeden Roon dawał rękojmie, że będzie dalej prowadził politykę w duchu Bismarka, i że nie korzystając z prawa swego jako prezes ministrów, podda politykę państwa pruskiego interesom ogólnym Niemiec, czyli, że będzie powolnym Bismarkowi.

Ten urzędowy komentarz do dwóch artykułów *Provinzial Corresp.* jest już trzeciem wyjaśnieniem ostatnich zmian gabinetowych. Z czego powziąść tylko można przekonanie, iż w dwutygodniowej kryzys gabinetowej różne zachodziły fazy. Powyższa zaś wersya ma na celu zaspokoić obawy partyi liberalnej, która w powołaniu hr. Roona, przeciwnika mianowaniu nowych członków izby wyższej, upatrywała zwrot od kierunku liberalnego i przewidywała nawet, że rząd nie wniesie ustaw przeciw kościołowi. Ale i pod tym względem postarano się o uspokojenie tej partyi, gdyż *Gaz. Spenera* ogłasza, jako zupełna w ministerium panuje zgoda co do wniosków ustawodawczych, jakie przedłożone będą sejmowi pruskiemu. W liczbie tych ustaw jest ustawa o atrybucyach władzy dyscyplinarnej biskupów, a zapewne ze znacznem ich ścieśnieniem, aby znaleść w niższem duchowieństwie żywioł dający się użyć przeciw hierarchii kościelnej, tudzież o przepisach kwalifikacyjnych dla duchowieństwa przy udzielaniu mu posad.

Wiadomo, że kaznodzieja ewangielicki Dr Sydow został usunięty przez konsystorz z urzędu swego z powodu odmawiania Chrystusowi bóstwa, gdyż tem samem wyrzekł się chrystyanizmu. Nietylko zaś otrzymał Sydow od pewnej liczby wyznawców swoich zasad kilkanaście tysięcy talarów, aby mógł pracować dalej w tym samym duchu, lecz oraz zbierają w Berlinie podpisy pod protestacyę przeciw usunięciu Sydowa i zamierzono zanieść takową przed ministra wyznań. Dr Falk—który już biskupa Krementza przekonać się starał, że on minister, nie zaś biskup ma prawo orzekać o prawowitości księdza katolickiego—jeśli zechce teraz być konsekwentnym, powinienby również znieść decyzyę konsystorza ewangielickiego co do Sydowa, by przekonać tę władzę kościelną, że nie ona lecz on, minister, rozstrzyga co do podstaw kościoła ewangielickiego i co do prawowitości jego kaznodziei.

Wczoraj miał drugi podkomitet francuskiej komisyi konstytucyjnej przystąpić do obrad nad pytaniem względem utworzenia Izby wyższej a mianowicie rozebrać wniosek Passego, który przed paru dniami podaliśmy. Dziś zaś komisya ma wysłuchać sprawozdań obu podkomitetów.

Król Ludwik Portugalski zagaił izbę d. 2 b. m. mową tronową, w której wyłożył podstawy kroków finansowych dla uchylenia niedoboru budżetowego i wprowadzenia w budżet równowagi. Dalej nadmienił o pomyślności kraju i o pokoju, jakiego kraj używa, i w tych słowach mówił o tajemniczym spisku, który dotąd nie został jeszcze wyjaśniony a dał powód do usunięcia się prezesa izby wyższej:

„Spisek przeciw porządkowi panującemu w Portugalii i przeciw dynastyi, został w niwecz obrócony dzięki czujności rządu, a przemijające agitacye, które na chwilę zakłóciły spokój publiczny, stłumione zostały bez uciekania się rządu do często używanego środka, jakim jest zawieszenie na czas pewien ustaw konstytucyjnych. Kredyt państwa utrwalony, a handel, rolnictwo i przemysł wzięły wzrost znaczny. Położenie Portugalii polityczne, finansowe i ekonomiczne przedstawia się przeto w zupełnie zaspakajającym stanie i zapowiada dalsze powodzenie w pokoju“... Budowa kolei żelaznej z Minho na północ prowadzona jest skrzętnie, nadto robią studya przygotowawcze pod kolej w prowincyi Beira, która połączy Lizbonę z Francyą, a przeto z resztą także Europy, tak iż nie będzie potrzeba jechać na Madryt, oszczędziwszy w ten sposób 450 kilometrów.

Rząd posiada znaczną większość w izbach, co się okazało przy ponownym wyborze tych samych prezesów i sekretarzy izby niższej. W izbie wyższej komisya adresowa składa się z przyjaciół rządu.

W Londynie wielkie sprawiło wrażenie wysłanie okrętów do Honolulu. Anglia i Ameryka będą się tam formalnie ścierać o panowanie. Sądzimy jednak z uwag *Timesa*, że Anglia nie ma nadziei uprzedzenia Ameryki, która ma na Sandwich, formalną ajencyę, gdy polityka bezczynna Granvilla zaniechała wspierać nawet misyj protestanckich na wyspach. Pocieszoym jest *Times*, który odradza Ameryce, aby dała pokój koloniom, które więcej kosztują niż niosą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 8 stycznia. *N. fr. Presse* potwierdza wiadomość o zbrojeniach się Serbii. Z powodu kwestyi kolei żelaznej zaszły spory z Turcyą.

Paryż 8 stycznia. Podkomitety w porozumieniu się z Thiersem, rozwiązały kwestyę obecności prezydenta na zgromadzeniu narodowem i uchwaliły w zasadzie utworzenie drugiej Izby. Według pewnych wiadomości z Londynu, u cesarza Napoleona znaczne nastąpiło pogorszenie.

Londyn 7 stycznia. Według ostatniego biuletynu o stanie zdrowia cesarza Napoleona, bóle ustąpiły. Dr Wilhelm Gull wyjechał z Chiselhurst, gdzie obecność jego nie była już konieczną.

Bajonna 7 stycznia. Karliści spalili jedną stacyę kolei żelaznej naftą i uprowadzili w niewolę urzędników.

Kursa. Wiedeń d. 8go stycznia godz. 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·60. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·60. — Losy z r. 1860 102 75. — Akcye banku 982. — Akcye kredytowe 330 —. — Londyn 108 30. — Srebro 106·60 — Dukat —. — Lombardy 189·—. — Losy z r. 1864 143·—. — Akcye franco-austr. 130·—. — Napoleondor 8·65½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·— — Akcye kol. Lwows.-Czerniow 147·50 Akcye kolei północ.-wschod. 158·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 204 75. — Obligacye indemniz. gal. 75·60. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 247·— — Akcye anglo-banku 304·— Akcye kolei rządowéj 338·—. — Akcye kol. siedm. 177·50. — Akcye kol. Rudolfa 170·—. — Tramway 357·—. — Akcye banku budowy 186·50. — Akcye kolei wschod. 132·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 98·75. — Akc kolei zjed. 261·50.— Losy tureckie 76·70. — Losy prem. węgiers. 101·50.— Akcye kolei bogumińskiej 183·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·75.— Akc. kolei pół.-zach. 215 50 Akc. frank. węgiers. 98·—. — Ogólny austr. bank 353·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 stycznia.

(Wartość kuponów do 9 stycznia)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 75	105 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	148 50	147 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 75	161 50	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 20	5 10	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 70	8 6.	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	77 50	76 —	2 89¼
4% Listy zast. „ „ 100	74 25	73 25	— 9
5% „ „ „ 100	80 —	79 —	11
5½% Listy Kr. 36-let. pł. sreb.	96 —	95 25	12¼
6% „ „ 36 „ pł. bn L. A	90 —	89 10	1 13⅓
6% „ „ 18 „ pł „ „ B	91 —	90 50	1 13⅓
5% „ hipot. „ 100	89 75	88 25	2 13⅓
5% „ zak. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	— 13⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 50	99 —	— 13⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 25	100 57	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94 —	— 9
„ Hipotecz. z 80% „ 1	42 —	235 —	—17¼
„ kolei Karola Ludw. złr. 310	[illegible] 50	329 —	—3⅓
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	150 50	143 50	1 89
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	98 25	96 75	— 6⅔
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 17⅔
4% „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 17½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 23¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 2.	42¼
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	45½	43½	—

Wiedeń 7 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	66 70	66 69
5% „ „ „ sreb.	70 75	70 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	— —	95 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 25
„ „ „ galicyjsk.	76 50	75 75
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 30	91 15
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 50	93 50
5 „ węgiersk. losow.	88 —	87 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 25	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	311 —	310 —
„ „ „ 1854	95 —	94 75
„ „ „ 1860	103 25	103 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	133 50	133 —
Losy pożycz. z r. 1864	143 50	143 —
„ prem. poż. węgier.	102 —	101 50
„ Comorente	— —	37 —
„ Kredytowe	185 50	184 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	27 25	26 75
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	331 75	331 25
Żeglugi parow. na Dun.	622 —	620 —
Kolei północ. Ferdynada	2175	2170

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	336 50	335 50
„ zachodn. c. Elżbiety	248 50	248 —
„ Pardubickiej	174 50	173 50
„ Południowej	188 —	187 75
„ Galicyjskiej	230 —	229 50
„ Czerniowieckiej	148 —	— —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	159 —	158 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 50	172 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	174 —	172 75
„ „ Koszycko-Bogum.	183 75	183 2
„ „ Siedmiogrodz.	177 —	176 —
„ „ Cisańskiej	243 50	243 —
„ „ wschod. węgier.	133 —	132 50
„ „ austr. północno-zachodniej	216 —	215 50
„ „ Franc. Józefa	222 —	221 —
Akcye banku anglo-austr.	310 25	[illegible] 75
„ „ anglo-węg.	100 —	99 50
„ austryack. ogóln.	357 —	356 —
„ Zakł. kredyt. węg.	178 50	177 50
„ banku franko-austr.	131 —	130 50
„ „ węgierskiego	102 —	101 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	293 50	292 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	207 —	206 50
„ dla obrotu ogólnego	249 —	248 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 50	76 70
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 50	70 —
„ Koszycko-Bogumiń	92 50	92 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862)	89 50	88 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	127 50	126 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 50	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 —	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% „ za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze	96 —	95 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	100 50	100 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	72 60	71 30
„ „ Emisya 1867	— —	83 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 —	86 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	92 30	92 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	92 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 17	5 15
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 65	8 64
Fryderyki	—	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 85	10 78
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	106 75	106 50
Srebro, kupony	107 —	106 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62 [illegible]	1 61 [illegible]

Lwów 4 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 15	5 8
„ cesarski	5 17	5 1.
Półimperyał rosyjski	8 72	8 63
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 1.
„ papierowy	1 48½	[illegible]
Talar pruski	80 —	79 30
Listy z. Tow. kr. gal 5%	3 25	73 50
„ „ 4%	89 —	88 50
„ zast. Banku hip.	76 50	75 50
Obligi indemn. bez kup.	233 —	231 —
Akcye kol. galic. b. kup.	151 50	150 —
„ lwows.-czern.	233 —	235 50
„ Banku hipot. gal.		

Warszawa 4 stycznia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 48	94 15
„ „ 2 „	93 45	93 15
„ kupon „	—	—3⅓
„ nowe „	93 45	93 15
„ kupony „	—	—16⅔
„ likwidacyjne „	79 40	79 10
„ kupony „	—	—36⅔
Kolej warsz.-wiedeńska		
„ „ bydgoskiej	72 50	72 —
„ „ terespolskiej	— —	116 —
„ „ łódzkiej	— —	108 —

†

Jerzy Michał Goebel

kupiec i obywatel m. Krakowa,

przeżywszy lat 73, po krótkiéj słabości opatrzony SS. Sakramentami zasnął w Bogu wieczór d. 7 Stycznia 1873 r.

W żalu pogrążeni synowie, synowe i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w Piątek dnia 10 Stycznia r. b. o godz. 3 po południu z domu pod L. 151 przy placu WW. Świętych.

(10)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (5-2-)

DWA SKLEPY

z dogodnem mieszkaniem w Rynku głównym, są każdego czasu w mieście KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ **do wynajęcia,** gdzie oprócz 26 jarmarków przez 30 dni słynące odpusty przy wielkiem zgromadzeniu ludzi w roku się odbywają.

Zgłoszenia przyjmuje właściciel *Alojzy Osiński*, Nr. 4. (124-1-3)

W Handlu korzeni i win Adolfa Minasowicza

W PODGÓRZU,

znajdzie umieszczenie **dwóch uczniów zdolnych** w rachunkach i języku niemieckim każdego czasu. (125-1-3)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-15-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Zaproszenie do przedpłaty.

Wydawany już od roku „Dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiéj" wychodzić będzie nadal w roku 1873 pod redakcyą Władysława Łozińskiego, a nakładem wydawnictwa „Gazety Lwowskiéj" w dotychczasowym formacie, pod tytułem:

„PRZEWODNIK NAUKOWY I LITERACKI."

Pismo to poświęcone nauce i literaturze, wychodzi raz na miesiąc w objętości **pięciu** arkuszy ścisłego druku (rocznie w dwóch tomach po 30 arkuszy) i zawierać będzie następujące działy:

I. Rozprawy historyczne i literackie, życiorysy, przeglądy krytyczne, sprawozdania z poważniejszych objawów ruchu literackiego i artystycznego.
II. Studya ekonomiczne i statystyczne, wiadomości o ruchu przemysłowym i handlowym, z szczególnem uwzględnieniem naszéj prowincyi,
III. Materyały do krajoznuwstwa, monografie ważniejszych miejscowości, opisy topograficzne, wiadomości o stanie rozmaitych instytucyj krajowych.
IV. Sprawozdania z ruchu naukowego za granicą, wiadomości krytyczne o najznakomitszych publikacyach obcych i bibliografię.

Pragnąc pismu temu nadać cechę i wartość poważnego organu naukowo-literackiego, wydawnictwo rozszerzając i urozmaicając program jego, postarało się zarazem o specyalnych i znakomitych współpracowników do każdego z powyższych działów. I tak przyrzec raczyli pomoc swą redakcyi następujący uczeni i pisarze: *August Bielowski* (czł. Akad.), *Dr. Antoni Małecki* (czł. Akad.), *Józef Szujski* (czł. Akad.), *Dr. Ksawery Liske, Dr. Tadeusz Pilat,* profesorowie uniwersytetu lwowskiego; *Dr. Izydor Szaraniewicz, Dr. Roman Pilat,* docenci tegoż uniwersytetu; *Dr. Wincenty Zakrzewski,* profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; *Bernard Kalicki, Dr. Władysław Wisłocki, Stanisław Nowiński.* Nazwiska innych znanych pisarzy, do których wydawnictwo udało się dopiero z prośbą o stałą pomoc naukową, późniéj ogłoszone zostaną.

Prenumerata wynosi: rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr., ćwierćrocznie **1** złr. w. a., którą prosimy nadsyłać (najdogodniéj przekazem pocztowym) pod adresem: **Administracya „Gazety Lwowskiej."**

Cena księgarska (główny skład w Księgarni „Gubrynowicza i Schmidta") za rocznik **5** złr., za pół roku czyli 1 tom złr. **2.50,** za ćwierć roku złr. **1·25,** za zeszyt **50** c. w. a.

Prenumeratorowie „Gazety Lwowskiéj", którzy uiszczą przedpłatę na „Gazetę" z góry za cały rok lub pół roku, otrzymają „Przewodnik" bezpłatnie, zaś prenumeratorowie ćwierćroczni i miesięczni na żądanie za dopłatą: pierwsi 75 c., drudzy 35 c. za zeszyt.

Zapraszamy więc do przedpłaty na to tak wszechstronnie pożyteczne pismo i donosimy, że ponieważ zeszyt za styczeń wyszedł pod dawniejssą redakcyą „Dodatku miesięcznego" w objętości 4ch arkuszy druku, damy za Marzec zeszyt z 6ciu arkuszy, a późniéj także kartę tyfułową według nowéj nazwy.

Administracya „Gazety Lwowskiej"
Lwów, ulica Wałowa l. 29 now. 370 st.

(100-1-3)

Otwierając oprócz mego Magazynu

istniejącego od lat szesnastu w **Krakowie,** w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, drugi takiż sam

MAGAZYN NOWOŚCI

☛ we **Lwowie** przy placu Maryackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, ☛

mam zaszczyt polecić oba te zakłady względom Szan. Publiczności, zalecając przytem:

Kapelusze angielskie od p. Christys.

Parfumeryę francuską, angielską,
WODĘ KOLOŃSKĄ
i wszystkie artykuły toalety z najlepiéj renomowanych fabryk Londynu i Paryża wprost od niżéj wymienionych domów sprowadzone *)
KWIATY FRANCUSKIE,
WACHLARZE BALOWE,
Lornety teatralne (szkła achromatyczne)
w wielkim wyborze,
OKRYCIA I KAPTURY DLA DAM
francuskie i angielskie,
BIŻUTERYE W WIELKIM WYBORZE,
Gorsety francuskie,
RĘKAWICZKI,
Płaszcze damskie (Water proof),
Szale i hustki wełniane angielskie i francuskie,
CHUSTKI BATYSTOWE i FULAROWE
Cache-nez wełniane i jedwabne,
Krawaty mezkie i damskie,
SZALE (HIMALAYA),
PLEDY ANGIELSKIE,
Kołdry wełniane angiel. od 8 do 100 zł.,
Kufry, torby z urządzeniem i bez, do podróży,

Płaszcze gumowe,
PARASOLE ANGIELSKIE i FRANCUSKIE,
od 6 złr. do najlepszych o 12 i 16 prętach,
ŁASKI,
PARASOLKI (nowe Manchon),
CZAPKI,
KALOSZE ANGIELSKIE
mezkie i damskie, z futrem i bez,
Kapelusze mezkie filcowe i jedwabne,
angielskie i francuskie,
Kapelusze składane
(Chapeaux mécaniques),
Koszule białe, kolorowe, francuskie i oxford angielskie,
Kołnierze i Mankiety najnowsze,
Kamizelki mezkie do podróży i polowania
Kaftaniki mezkie i damskie
wełniane i jedwabne,
POŃCZOCHY wełniane, jedwabne i fil d'Ecosse à jour,
SKARPETKI JEDWABNE, WEŁNIANE i NICIANE,
Szczotki wszelkie do toalety,
CYGARNICZKI,
Pugilaresy, portmonetki, cygarówki i woreczki
ALBUMY i RAMKA DO FOTOGRAFIJ,
SCYZORYKI, BRZYTWY i NOŻYCZKI,

Kapelusze paryskie od pp. Laville, Petit et Crespin.

Wyroby z drzewa, brązu, skóry i porcelany w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniéj odwrotną pocztą.

☛ **Ceny stałe umiarkowane.** ☚

(98-5-25)

LEON FEINTUCH.

*) Z **Londynu** od pp. Bayley et Comp., J. et E. Atkinson, Eugene Rimmel, Piesse et Lubin, Breidenbach et Comp., Thomas Shipright, R. Hendrie, John Gosnell et Comp., Rowland. Z **Paryża** od pp. Violet, Edouard, Pinaud, Société, Hygiénique, Charles Fay, Lubin, Th. W. Ewans, J. Pelletier, Dr. Pierre, J. V. Bona. Pan Eugen Rimmel w Londynie powierzył główny skład perfumeryj angielskich dla całéj Galicyi p. **Leonowi Feintuchowi.**

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany przez książęcy brunszwicki rząd krajowy dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 28.650 talarów,* których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

23 i 24 Stycznia 1873

nastąpi. Główne wygrane są w danym razie *Talar. 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000,* 2 po *1.000,* 3 po *8.000,* 2 po *6.000,* 4 po *5.000,* 12 po *4.000,* 35 po *2.000,* 3 po *1.500,* 206 po *1.000,* 363 po *400,* 498 po *200* itd., *wogóle 35.000 wygranych*, które w 6 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciagnione zostaną.

Za nadesłaniem kwoty w papierach bankowych austryackich przesyłam
całe oryginalne losy po złr. 7.—,
połowy oryg. losów po złr. 3·50,
ćwiartki oryg. losów po złr. 1·75.
zapewniając najpunktualniéjszą obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj *listy ciagnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(75-5-12) w **Hamburgu.** (77 8)

Jest do sprzedania całkiem nowy aparat destylacyjny.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr CZORSZTYNA, poczta Maniów.

(123-1-3)

Do Handlu galanteryjnego J. Zaplatalskiego w Krakowie

potrzebny jest zaraz

praktykant zamiejscowy.

(99-3-3)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom limfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (36-5-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Jednak to sprawia radość,

jeżeli przecież kiedyś z **dyrekcyi loteryi** pieniądze otrzymać można. Długo wahałem się, jednak spróbowałem raz z instrukcyami gry w loteryę profesora matematyki

R. von Orlicé

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,

a skutek był wspaniałym, gdyż uzyskałem znaczną

wygranę na terno.

Viljevo. *Antoni Sporner*, nauczyciel.

Na bezpłatne zapytania o udzielenie instrukcyj odpowiada **Profesor von Orlicé** w Berlinie, Wilhelmstrasse 5. (2238)

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(4-1-10)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Z powodu nadzwyczaj wygórowanych cen jodu, który jest zasadą pigułek Blancarda, należy więcéj jak kiedykolwiek zwracać uwagę obecnie na środki specyficzne, które się okrywają marką i znakami naszéj fabryki. W imię moralności i zdrowia publicznego, zaklinamy zatem używających naszych pigułek, aby ściśle sprawdzać raczyli leki osłonione naszą firmą, a pomiędzy innemi sposobami wskazujemy im środek niezawodny, by się odwoływali do dobréj wiary naszych kolegów aptekarzy. Nie masz bowiem wątpliwości, że Ci uczciwi pośrednicy poczytują sobie za sumienny obowiązek mieć na składzie tylko PRAWDZIWE PIGUŁKI BLANCARDA, które oni nabywają albo wprost w naszéj fabryce w Paryżu, albo w składach naszych bezpośrednich korespondentów, ludzi zaszczytnie znanych w ich miejscowości; i tak w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego.

Blancard
Aptekarz w Paryżu, ulica Bonaparte, 40.

Kurcze padaczkowe (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-6-19)

DOBRODZIEJSTWEM

dla ludzkości można słusznie nazwać nowo otwarty oddział towarów pierwszego **(w dziedzińcu),**

Wiedeńskiego Bazaru towarów w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16

gdyż znajdują się tam tak tanie, dobre i trwałe przedmioty, że firmę tę jak najlepiéj polecić można. Mały wyciąg z wielkiego składu towarów téj firmy wystarcza, aby dać dowód szczególnéj działalności tego domu.

Najnowsze wiedeńskie wynalazki i podziwu godne przedmioty, jak:

☛ *Esencya do pozłacania.* Jednym flakonem téj esencyi można stare kosztowności, lichtarze i t. d., nawet bez wszelkich przyborów trwale i prawdziwie pozłocić. Flakon wystarczający na długi czas kosztuje tylko 60 cent. Tażsama esencya do posrebrzania 40 cent.

☛ Ciężkie modne *łańcuszki do zegarków* z szlachetnego metalu, który nigdy nie czernieje, za poręczeniem 1 złr. 50 cent.

☛ Cały garnitur *brosz* i *kolczyków* z szlachetnego metalu, który nigdy nie czernieje, prawdziwemi kamieniami bogato ozdobione 1 złr. 50 c.

☛ Gustowny *garnitur do pisania z chińskiego srebra*, zawierający: kałamarz, piaseczniczkę, pióra, lak, rączkę do piór, ołówek, opłatki itd. bardzo pięknie ryty, łatwy do schowania w kieszeni 1 złr. 80 cent.

☛ 12 sztuk prawdziwych *łyżek stołowych*, które nigdy nie zczernieją, kosztują tylko 1 złr. 50 c.; *12 łyżek do kawy,* które nigdy nie zczernieją, tylko 90 c.; 1 chochelka z takiegoż metalu 45 c.; 1 chochla 90 c.; 12 widelców, 12 noży 1 złr. 50 c.

☛ C. k. uprz. *ochraniacze cylindrów* zapobiegają pękaniu szkieł, nawet przy dużym płomieniu 5 c.

☛ *Mydło na plamy na twarzy.* Po użyciu tego mydła staje się każda czerwona i nabrzmiała twarz piękną, czystą i białą, sztuka 25 c.

☛ Niebiańska machina. przez którą można się stać niewidzialnym, sztuka 90 c.

☛ Kompletna szkatułka do golenia, z najpiękn. drzewa, do zamykania, zawierająca: słoik do golenia wraz z mydłem do golenia, 2 prawdziwe angielskie wyostrzone brzytwy, rzemień do obciągnięcia, pędzel do golenia — wszystko to kosztuje razem tylko 2 złr. 50 c.

☛ Prawdziwy angielski płaszcz na deszcz z podwójnéj materyi kauczukowéj, do noszenia po obu stronach, na pogodę i na deszcz, bardzo trwały 9 złr.

☛ Gustowna koszula męzka z najlepszego angielskiego szirtingu 95 cent.; 1 bardzo piękna chustka do nosa 10 c.; para mocnych skarpetek 15 cent.

☛ Kaftanik zdrowia dla mężczyzn lub kobiet z najcieńszéj wełny 1 złr. 20 c., takieżsame gatki 1 złr. 80 c. Piękny pistolet 1 złr. 30 c. (2038-4-6)

Bazar wszelakich rzeczy,
w Wiedniu, Praterstrasse 16, w Wiedniu
(w dziedzińcu).

DER BAZAR.

Preis 25 Sgr. vierteljährl. — Preis 1 fl. 30 kr. ö. W. vierteljährl. — Preis 3 Frs. 35 cs. vierteljährl. — In Oesterreich nach Cours.

XIX. Jahrg.

Monatlich zwei Doppel-Nummern
im Umfange von 3—4 Bogen
im grössten Folio-Format
mit Extra-Beilagen u. zahlreichen Abbildungen.
Alle Buchhandlungen und Postämter
des In- u. Auslandes nehmen Bestellungen an
und liefern auf Verlangen Probe-Nummern.

Berliner Illustr. Damen-Zeitung.

(81-4-)

EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,
jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-1-12)

Zupełna i użyteczna

Machina parowa do wodociągów

o sile 60 koni, która niedawno w jednéj z najsłynniejszych kopalni węgla w górnym Szlązku w ruchu była, ma być z powodu nadkompletu pod korzystnemi warunkami sprzedaną. Wzmiankowana machina kosztowała nowa około 40.000 talarów. Mający rzeczywisty zamiar kupienia zechcą podać swój adres celem dalszego przesłania do *Biura ogłoszeń Rudolfa Mossego* w Wrocławiu, znacz. *E. 3055.* (40-2-2)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*